

LUD

NR. 29 | CURITIBA, 20 LIPCA 1955 | ROK XXX
DE JULHO DE

Proprietário: Dr. ANTONIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDWINO TEMPSKI

Tôda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czekii adresować:
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANÁ

ADMINISTRAÇÃO: ALAMEDA CABRAL, 846 — przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14-ej do 18-ej godz.; telefon: 1-4-9-3
REDAÇÃO: (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-ej i pół do 11-ej i pół godziny.

Prenumerata roczna w Brazylii	Cr. 100,00;
i w innych krajach amerykańskich	Cr. 150,00;
Dla innych krajów	Cr. 130,00;
Przesyłka pocztą lotniczą w Brazylii (rocznie) dopłata	Cr. 2,00;
Cena egzemplarza w Kurytybie	Cr. 2,00;
Cena egzemplarza w São Paulo i Porto Alegre	Cr. 2,50.

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:
São Paulo: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Av. São João);
na stacji kolejowej Luz (Livraria da Estação da Luz, Saguaçu Principal, przy wejściu do Parku).
Porto Alegre: w kiosku na placu Abriego Paróbe, Loja nr. 3.
Salvador, Bahia, Avenida 7 de Setembro, 182.

KONFERENCJA 4-ECH WIELKICH

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

Rosja na podstawie Paktu Jaltńskiego, nie tylko pokonała jak rekin połowę Europy, lecz mimo że w kampanii przeciw Japonczykom nie brała czynnego udziału, stała dziwnym trafem połowę Sachalinu i wyspy Kurylskie, kraje które jej ani nie były potrzebne, ani nie wiedziała co z nimi zrobić. Obecnie jej się bardzo przydały, bo w zamian za oddanie tych terenów chce uzyskać od rządu japońskiego neutralność i zakaz urzędowania punktów oparcia dla państw zachodnich. Próbuje to uzyskać co jej się szczególnie udało w Austrii. Rosja po ratyfikacji Paktu Paryskiego nie zrezygnowała z zamiaru oderwania Niemiec od Państw Zachodnich i chce wskazując na zwolnienie Austrii spod okupacji skłonić społeczeństwo niemieckie do przeforsowania neutralności, obiecując wycofanie wojsk rosyjskich ze wschodnich Niemiec i połączenie obu części Niemiec. Do przeprowadzenia tego propagandowego czynu t. j. zwolnienia Austrii z pod okupacji była Rosja skłonna do wielkich ofiar z czego jednak nie skorzystał nieudolny rząd austriacki. Wprawdzie kanclerz Raab przed wyjazdem do Moskwy wygłosił pełną buty mowę, lecz znalazłszy się w Moskwie uległ zupełnie namiętności wódców Kremlu i podpisał ugodę państwową pod możliwymi niekorzystnymi warunkami.

Kto chce z Moskałem pertraktować musi go znać i umieć z nim rozmawiać, bo Moskal jak pies podłizze, jeżeli nie potrafi przeskoczyć, a w tym wypadku nie potrzebował nawet skakać, bo Raab udobruchany zgodził się na każde żądanie rosyjskie. Jak szuszone jest powyższe twierdzenie, świadczy o tym poniżająca podróż rządu rosyjskiego do Jugosławii do tego samego Tita, którego Stalin obrzucił niewyszukiwanymi wyzyskami.

Warunki austriackiego paktu pokojowego są ciężkie, bo nie tylko nakłada na Austrię zakaz zawarcia paktu militarnego z innymi państwami, a tym samym skasowanie punktu oparcia w Salzburgu, lecz zawiera obowiązek dostarczenia Rosji przez długi szereg lat ropy naftowej i oddaje Rosji żeglugę na Dunaju.

Rządy państw zachodnich nie mogły, rzecz prosta, rościć jakiegokolwiek zastrzeżeń, a parlamenty z kwaśną miną ratyfikowały pakt, który rząd austriacki ogłosił jako wielki sukces, a minister spraw zewnętrznych Figl blaznował na balkonie Belwederu ściskając ręce wszystkich czterech ministrów państw okupacyjnych z którymi się zjawił na balkonie razem, dając zebranej publiczności do zrozumienia, że Austria czyni pierwszy krok do uzyskania pokoju światowego, podczas gdy zbierająca ludność miasta Wiednia tańczyła na ulicy, ta sama ludność, która jak w żadnym innym państwie przyjmowała entuzjastycznie Hitlera.

Rosja może być wspaniałomyślna, bo zagarnawszy wielkie tereny obcego państwa oddała je innym państwom, a obecnie za neutralność gotowa jest te tereny odebrać i zwrócić je państwu ograbionemu. I tak oddała Czechosłowacji tereny niemieckie, odbierając jej równocześnie Ruś karpacką, oddała Rumunii Siedmiogór, zabierając pod swoje panowanie Besarabię i północną Bukowinę i oddając Bułgarii południową

Dobrudżę, oddała Polsce Pomorze i Śląsk zagrabię w tym samym czasie Wołyn i wschodnią Małopolskę. Obecnie chcą uzyskać neutralność państw obrabowanych, skłonna jest Rosja wspaniałomyślnie przydzielić tereny zwrócić, jak to podniósł w swojej propagandowej mowie generał Antonow, obiecując oddać Niemcom przydzielone Polsce tereny. Zaproszenie Adenauera do przyjazdu do Moskwy służy do tego celu. Rosja gotowa jest zgodzić się za neutralność Niemiec na zjednoczenie obu części i wycofanie załogi rosyjskiej ze wschodnich Niemiec nie zwracając uwagi na silne denerwowanie reżimu wschodnich Niemiec i na

przyłączenie ponowne Śląska i Pomorza do zjednoczonych Niemiec. Natomiast w razie niezgody Adenauera grozi innym planem, mianowicie przyłączeniem polskich ziem do państwa wschodnio-niemieckiego jako przeciwwaga do państwa zachodnio-niemieckiego. Dla Rosji kraje czy niemieckie czy polskie są tylko siłą pomocniczą w ogólnie sowieckiej koncepcji, a wola ludu tych krajów jest jej zupełnie obojętna. Leż jest to polityka na dalszą metę. Obecnie Rosja jest zadowolona do przyjęcia zaproszenia na konferencję czterech państw okupacyjnych na najwyższym szczeblu, która rozpocznie się dnia 18 lipca w Genewie z nastę-

pującymi trzech powodów: Po pierwsze położenie ekonomiczne Rosji i w państwach satelickich jest fatalne, bo nie można karmić ludności wieczną nadzieją poprawy i pocieszać jej produkcją broni, bo ludzie muszą też jeść i ubierać się. Po drugie istnieje pewna rozbieżność między tytanami w sposobie rządzenia. Jedni pod egidą Koniewa popieranego przez szewczaka i chytrego Ukrainca Chruszczewa jako też Puszkina są za kontynuowaniem rządzenia jak za czasów Stalina, drudzy z Żukowem i Siemianowem na czele, są za zmianą i poczynieniem pewnych ustępstw, a trzeci powód jest antagonizmem między wojskowością a partią, bo ka-

żda strona dąży do schwycenia rządu w swoje ręce. Daremnie jest czynić jakiegokolwiek przypuszczenia co do rezultatów konferencji, lecz jak stwierdził prezydent Eisenhower na konferencji prasowej nie należy spodziewać się wspaniałych rezultatów. Jednakowoż może ona dać asumpt do dalszych chociaż długotrwałych rozmów, które doprowadzą możliwe do zaprzestania zimnej wojny, którą każda ze stron jest zmęczona. Czy to nastąpi, czy też nastąpi zupełny rozłam — przyszłość okaże.

Fazenda das Lages, 10-go lipca 1955 roku.

(DR. JAN STOŻYŃSKI)

Skąd ta Ustępliwość?

Należy ufać i wierzyć, że po licznych latach błędów karygodnych i niezrozumienia świat zachodni dojrzał by wrzeszcze poznać, zrozumieć, ocenić i określić czym jest dzisiejsza Rosja Sowiecka z jej komunizmem i imperializmem.

Marszałek Piłsudski pouczał nas w Kraju że: gdy Rosja wygląda że jest słaba — jest silna, lecz gdy chce okazać, że jest silna, — jest słaba.

Dziś Sowiety poszły na kompromisy i ustępstwa. Obdarzyły Austrię traktatem pokojowym oraz licznymi ułatwieniami wraz z wycofaniem załóg sowieckich, pozorując to dobrą wolą i humanitaryzmem.

Powstaje pytanie, — czemu Sowiety poszły na ustępstwa i skąd te gesty wielkości? Czy Sowiety są silne i jaka może być tego główna przyczyna?

Stalin na przestrzeni lat trzydziestu prowadził ekstremalną politykę w sto-

sunku do ludów zamieszkujących sowiecki raj. Już nie należy mówić o wojnie domowej w pierwszych latach, zaim bolszewicy nie ugruntuwali swej władzy, pustosząc ogniem i mieczem bezbronne obszary imperium sowieckiego. Zaczynając od lat trzydziestych. Kolektywizacja jedynie tylko na obszarach Ukrainy spowodowała głód, który wykosł ponad osiem milionów mieszkańców. Kilka głodów na Woltze, następujących kolejno po sobie, głód na Kaukazie i w Syberii zlikwidowały dalsze miliony ludzi i zniszczyły bogactwo tych krajów. System pracy przymusowej wykonywanej przez miliony więźniów, stoczonych w obozach i łagrach ma swoją wymowę i musi dać swe rezultaty, bowiem tam ludzie umierali jak muchy dziesiątkowani przez głód, mroź, chłód, mdłość i choroby, a liczba tych więźniów zmalała się latami na poziomie od 15 do 20 milionów ludzi. Ostatnia wojna według sta-

tystyk i danych, jakie posładały Niemcy a też i Państwa anglosaskie, wymiotła około osiemnastu milionów ludzi w Sovietach. Do tych strat jeszcze należy doliczyć kolosalne straty spowodowane t. zw. czystkami na terenach odwojowanych a okupowanych w czasie wojny przez Niemców, lecz tych cyfr nikt i nigdy zapewne nie pozna nigdy. Są o tem liczne, głuche, powtarzane wieści, których ująć w cyfry jest nie sposób. Razem wymienione straty są tak kolosalne, że wprost nie do wiary. Nie można się oprzeć wrażeniu, że ogólna cyfra tych strat wyniesie prawdopodobnie ponad czterdzieści milionów osób.

Miliony ludzi wyniesionych w latach trzydziestych teraz byli by w wieku poborowym. Miliony ludzi zmarnowanych w łagrach odeszły w siłę wieku, przestali być żywicielami i ojcami rodzin. Miliony, które zabrała wojna — to był kwiat sowieckiej młodzieży.

Jest w tej chwili spójk i wojsko dysponuje tylko jednym lub dwoma rocznikami. Ale tych ludzi z roczników trzydziestych lat jest bardzo mało. No to trudno, — bierz się z innymi rocznikami. Przemysł i rolnictwo opierają się na wszystkich rocznikach zdolnych do pracy. I tu się zaczyna tragedia, bo tych roczników brak, a raczej brak w nich milionów ludzi w siłę wieku.

To też jak nigdzie na świecie w Sovietach wrpnięto kobiety do wszelkich najcięższych nawet prac jak cięcie lasów, rolnictwo, hutnictwo, nie mówiąc o tym że rolnictwo jest w lwiej części obsługiwane przez nie, gdyż mężczyźni są albo w łagrach albo w przemysłach.

W latach trzydziestych została przeprowadzona statystyka ludności, która wykazała, że raj sowiecki zamieszkuje sto trzydzieści kilka milionów ludzi. Napewno komisja główna starała się wykazać jeżeli nie tylko wszystkim, to jednak jaknajwięcej mieszkańcom ojczyzny proletariatu. Cóż kiedy Stalin nie zgodził się z wynikami tej pracownej komisji i wyznaczył nową po wstrąceniu starej do więzienia za zbyt niskie wyniki.

Następna Komisja, mianowana przez Stalina w niepełna trzy miesiące, znalazła jeszcze ponad trzydzieści milionów na obszarach Matuzki Rosji.

Mam wrażenie, że tu jest kluczo do zagadki rosyjskiej. Kraj haniebnie wydłubiony i wyniszczony jest na dzień swych możliwości. Strachem i terrorem trzyma się ład o raz porządek wewnętrzny, a le Rosja kupuje masło w malsuskiej Danii, węgiel w Australii, pszenicę w Argentynie i zabiera co się da od krań, które zachod im oddał w jasyr w Teheranie, Jalcie i Poczdamie.

To jest źródło ustępliwości sowieckiej między innymi. Głównie kompletne wydłubienie i zmęczenie ludności systemami rządzenia. Rolnictwo od lat trzydziestu z górą jest zdegradowane przez kołchozy i sochwozy i produkcja tak dalece upadła, że pomimo niesłychanie niskiego sztafandu ros. obywateli. Rosja stała się z eksportera od lat importem i nie może dać sobie rady z falami głodów, jakie wybuchają stale. Przemysł wymaga ciągle dopływu sił roboczych, a w Rosji szczególnie gdzie jest rozkręcany sztucznie, by dorównać i przścignąć państwa zachodnie.

Stalin swym barbarzyństwem doprowadził Sowiety do obecnego kryzysu w tych i

★ SAIGON. — W dniu 13 lipca studenci i uchodźcy z ujarzmionych przez komunistów Indochin zaatakowali siedzibę Komisji Zawieszenia Broni i obrzucili kamieniami członków delegacji Polski reżimowej.

★ MOSKWA. — Centralny Komitet Partii Komunistycznej ogłosił w dniu 13-go lipca r. b., iż ostatnia "placówka" została ukończona w dniu 1-go maja r. b. to jest 7 miesięcy przed wyznaczonym terminem.

Wzrost całości produkcji w 1955 roku w porównaniu z rokiem 1950 wynosił jakoby 84 procentów. Ogłoszenie powyższe dziwnie jest zsynchronizowane z ostatnimi dniami pobytu 3-ech z 4-ech Wielkich w ich ojczystych krajach.

★ WASHINGTON. — Komisja Spraw Zewnętrznych Senatu Stanów Zjednoczonych, przyjęła 13 lipca, 14 głosami przeciwko zero, dwa projekty rezolucji potępiających imperializm i kolonializm oraz wyrażających nadzieję, że Narody Ujarmione przez Rosję będą mogły wkrótce odzyskać swą wolność.

Przyjęcie powyższych rezolucji ma na celu wzmocnienie stanowiska prezydenta Eisenhowera i Sekretarza Stanu, Johna Foster Dulles'a na Konferencji 4-ech Wielkich w Genewie. Liderzy Senatu wyrazili nadzieję iż Plenum Senatu na posiedzeniu w dniu 14 lipca zatwierdzi powyższe rezolucje.

Następnie ta sama Komisja odrzuciła 13 głosami przeciw zero, projekt rezolucji sen. Mac Carthy wznowiającej do zerwania stosunków dyplomatycznych z satelickimi rządami Państw Ujarmionych przez Rosję.

★ WASHINGTON. — W dniu 14 lipca Senat Stanów Zjednoczonych jednogłośnie zatwierdził rezolucję wyrażającą nadzieję że Narody Ujarmione odzyskają prawa rządzenia się według swej własnej woli.

Rezolucja nie mówi nic o Rosji Sowieckiej ani o komunizmie ani o Konferencji w Genewie.

★ PARYŻ. — Sekretarz Stanu, Stanów Zjednoczonych, p. John Foster Dulles został przyjęty w dniu 15-go lipca w Ministerstwie spraw zagranicznych przez p. A. Pinav. Po odbytej konferencji p. A. Pinav oświadczył zebranym przedstawicielom prasy: "Kiedy jest mowa o sprawie bezpieczeństwa i ogólnego zbrojenia, każdy musi się zgodzić, iż na pierwsze miejsce wysuwa się kwestia niemiecka".

★ MOSKWA. — Na pytanie dziennikarza, zadane ministrowi Obrony Rosji Sowieckiej, marszałkowi Żukow, czy spotka się on z Eisenhowerem poza Konferencją, Żukow odpowiedział: "Myślę, że gdy tyle lat nie wiedzieliśmy się przyjaciółmi, to jest rzecz naturalna, iż może się to zdarzyć".

Na następne pytanie o przewidywane treści rozmów z Eisenhowerem Żukow odpowiedział: "Nie specjalnego. Zapytam się go, jak mu się powodzi, czy jest zdrow itd."

Wiadomości dziennikarskie. Wiadły dzisiejsi Kremlu widać to i szukają sposobów i środków. Idą na ustępstwa sami jak gdyby z honorem, ale szukają gwarancji pokoju, pragną pasa neutralnego z zatrzymaniem bezprawnego w niewoli swej milionów ludzi z krajów europejskich o starej oraz zasłużonej kulturze. (Dokończenie na 2-ej str.)

Ś p. SIOSTRA LUDWIKA OLSZTYŃSKA



W dniu 17-go lipca r. b., w niedzielę wieczorem przeniosła się do wieczności długoletnia Wizytatorka Siostr Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo, ś p. Siostra Ludwika Olsztyńska.

Zmarła przybyła z Polski na trudny teren Ziemi Krzyża Południa w 1904 r. Zaczawszy poprostu od niczego, od skromnej szkółki w Abranches, pod Jej kierownictwem organizują i budują Wielebne Siostry w trzech południowych stanach 24 szkoły, 22 szpitale, 4 sieroćnice, Dom Centralny Siostr w Kurytybie i drugi w Pontagrossie.

W tym wielkim dziele tkwi jakby jakaś tajemnica, zagadka, coś co wykracza, idzie daleko poza ramy ludzkiej możliwości. Dla tych co z nią współpracowali, lub nawet tylko zetknęli się w życiu, zagadka ta była prosta, łatwa do odgadnięcia. To ta niezwykła, inteligentna dobroć, która z niej wprost promieniowała, ogrzewając serca jej bliźnich. Przeszła przez swe trudne, pracowite życie, uwiecznione złotymi godami powołania zakonnego, z uśmiechem na ustach, że szczerą prawdziwie polską zyczliwością dla nas XX. Misjonarzy i dla Wielebnych Siostr. Prócz Pana Jezusa, do którego nieustannie tęskniło Jej wierne serce, swą Ojczyznę Polskę i język ojczysty nade wszystko umiłowała. Wydawało się, że im więcej na samą siebie nakładała, tym łatwiej Jej iść przez żywobowiązków, tym łatwiej Jej iść przez życie, — spełniać zadanie pracy dla drugich.

Pozostała po Niej ta zasadnicza wskazówka dla nas wszystkich, że dobroć, miłowska dla nas wszystkich, jest najpotężniejszą dźwignią życia i ta druga, — że człowiek tylko tyle jest wart, ile zrobił dobrego dla drugich.



Dawna zaśluzona Przełożona Prowincjonalna Siostr Miłosierdzia

Wierzmy niezłomnie, że Najprawdliwszy Sędzia położy na Swej nieomylnej wadze dzieło Jej doczesnej wdrowki i przyjmie Ją do Swej Chwały, czego i my wszyscy Jej z całego serca życzymy.

Ale nie tylko Jej życie było dla innych przykładem, także były Jej ostatnie chwile, przejście przez próg do życia do upragnionej Wieczności, jak to nam opowiada Ks. Józef Grzełński, który, na Jej specjalne żądanie, na śmierć Ją dysponował. Stały się one jakby ukoronowaniem wieloletnich trudów, — z tęsknotą oczekiwała spotkania Tego, któremu ofiarowała bez reszty swe doczesne życie.

KSIĘŻA MISJONARZE.

WIADOMOŚCI
Z BRAZYLII

● **RIO.** — COFAP zatwierdził podwyżkę taryfy kolejowej w zonie węglowej stanu Santa Catarina celem pokrycia deficytu linii kolejowej w tej zonie, który do deficytu wynosi 40 milionów kruczej-rów.

● **RIO.** — COFAP (O Conselho Da Comissão Federal de Abastecimentos e Preços) zatwierdził w dniu 12-go b. m. cenę cukru rafinowanego w Dystrykcie Federalnym w wysokości Cr\$ 9,50 i w São Paulo — Cr\$ 9,80.

● **RIO.** — Na posiedzeniu Kongresu Federalnego w dniu 13 lipca omawiano projekt przekształcenia Federalnej Sieci Kolejowej w Tow. Akcyjne. Wobec przedłużających się dyskusji, które wypełniły całkowicie czas przeznaczony na posiedzenie, podwyższy projekt nie był podany pod głosowanie.

Na tymże posiedzeniu niektórzy posłowie federalni wypowiedzieli się przeciwko ustanowieniu przez COFAP podwyżki ceny cukru jako idące wbrew interesom ogółu ludności.

● **RIO.** — W związku z Eucharystycznym Kongresem Międzynarodowym COFAP zamówił w Argentynie 125 tysięcy 500 skrzyń gruszek i 5 tysięcy skrzyń winogron. Część z tego przybyła już do Rio i została wyładowana w dniu 14 lipca.

● **RIO.** — Gazeta "Estado do Paraná" w wydaniu z dnia 15 lipca ubolewa, że wobec braku organizacji turystycznej w Brazylii napływ niekierowniczych z innych krajów będzie stosunkowo słaby. Władze cywilne, zapominając iż ruch turystyczny jest w wielu krajach źródłem bogactwa, mało uczyniły w tym kierunku. Jedynie duchowieństwo katolickie stanęło na wysokości zadania.

● **RIO.** — Dyrektor "O Banco da Amazonia" p. Luis Cacciatore, oświadczył w prasie, że kryzys kauczuku, który zagrażał sparaliżowaniem całego przemysłu gumowego, został całkowicie opanowany. Brazylija zakupiła w Indonezji 14 tysięcy ton kauczuku za cenę 12 milionów dolarów holenderskich (dolar convenio). Kauczuk ten ma wkrótce przybyć do Brazylii.

LISTY DO REDAKCJI

Buenos Aires, 26-VI.1955.

Jestem zachwycona redagowaniem gazety "LUD" a zwłaszcza za umieszczanie Ewangelijskich w każdej niedzielę z obszernym wyjaśnieniem, jak również w Nr. 22 ukazał się artykuł na temat: "Przymioty Bożej natury", ten sam artykuł wart jest majątek, szkoda że nie wszyscy katolicy posiadają gazetkę "LUD" i nie starają się jej nabyć.

Zycziłwa
Wacława Markowska

**KONKURSY
LITERACKIE**
Komitet Obchodu Roku Mickiewiczowskiego na Obczyźnie, 18, Quen's Gate Terrace, London S. W. 7. ogłasza konkursy:
Na powieści (nagrody w funtach angielskich 100, 50 i trzy po 25;
Na sztukę teatralną (nagrody 75, 50 i 30 funtów), oraz konkurs dla młodzieży. Informacje pod adresem Komitetu.

Potrzebuje się służącą do restauracji. Może być panna albo pani samotna z miasta lub interioru.
Zgłaszać się ma na adres: Sr. João Skoczek, — Bar Gira-Sol — Rua Pref. Erasto Geatner 3583 na przeczkiwko Base Aérea de Bacacheri.

RADIO POLSKIE 'SWIT'
— D.K.O.

Nadaje tygodniowe audycje w języku polskim, w każdy poniedziałek o godzinie 20-ej (8 wieców), na falach rozgłośni "Guairacá", 500 kilocykłów, 535 metrów.
SŁUCHAJCIE I POPIERAJCIE RADIO POLSKIE 'SWIT'

KS. HUGO DYLLA W PARANIE



★ **KURYTYBA.** — 14-go lipca zawiązał niespodzianie do Seminarium św. Wincentego, Przew. Ks. Proboszcz Hugo Dylla, z Fall River, Wielki Dobrodziej Zgromadzenia Ks. Ks. Misjonarzy, dzięki któremu w wielkiej mierze stanęło Nowe Seminarium w Araukarii. Nasz Dobrodziej był ogromnie ciekawy, jak się przedstawia Seminarium po wybudowaniu i dlatego pomimo podeszłego wieku, nie wahał na trudy podróży i swoją wizytę sprawił nam wielką radość. Wszyscy podziwiali jak wspaniale i młodzieńczo wygląda, choć przekracza osiem krzyżyk, Seminarium w Araukarii urządził 30-go lipca wspaniałe przyjęcie dla swego niezwykle Dobrodzieja.

OPTYMISTA EISENHOWER I PESYMISTA DULLES

WASZYNGTON, (IC) — Optimizm prezydenta Eisenhowera i nadzieje zlagodzenia międzynarodowego napięcia, jakie wiąże on z nadchodzącą konferencją Wielkiej Czwórki w Genewie, stoją — wedle prasy amerykańskiej — w rażącej sprzeczności z poglądami sekretarza stanu, John Foster Dulles'a.

Wedle wiadomości prasowych z dnia 8 lipca br. Dulles zeznawał w dniu 1 czerwca przed komisją budżetową Izby Reprezentantów i w zeznaniach tych zarysował swój pogląd na to i przewidywał nowy kurs polityki Kremlu. Sekretarz Stanu powiedział komisji, że Sowiety nadwyrężyły się wewnętrznie w swym ustawicznym parciu do opanowania świata i obecnie zmieniają swą taktykę polityczną, by uśmierzyć swe kłopoty i trudności, które narosły w wyniku dążenia do utrzymania kroku z rosnącą siłą wolnego świata.

Prasa cytując następujące oświadczenie Dulles'a: "Sowietowie oczekiwali utwierdzenia i żywych nadziei, że nasz system gospodarczy ulegnie zalamaniu. Stało się przeciwnie: System sowiecki znajduje się obecnie na brzegu przepaści a nasza gospodarka rozwija się silnie i żywiołowo". Dulles dodał, że Rosjanie nie mogą dać sobie rady z faktem, że państwa kapitalistyczne, mimo napięcia zimnej wojny, wzrastają w siłę, podczas gdy władcy Sowietów mogą doznać kroku jedynie "za cenę poziomu życia swej ludności". Poseł J. V. Gary, demokrata ze stanu Virginia zapytał Dulles'a: "Czy uważa Pan, że ta oczywista zmiana w postępowaniu Sowietów jest następstwem konieczności a nie rzeczywistej zmiany poglądów"? Dulles odpowiedział na to pytanie twierdząco.

KTO MA RACJĘ?

Korespondent stołeczny dziennika New York Times, James Reston, który uchodzi za zwolennika pokojowego współzawodnictwa Stanów Zjednoczonych z Sowietami, tak ocenia w wydaniu pisma z dnia 3-go lipca br. różnice poglądów między Eisenhowerem a Dullesem:

... Jest oczywistą prawdą, że najlepiej poinformowani ludzie w stolicy nie podzielają optymizmu Prezydenta. Nie podziela go n. p. sekretarz stanu Dulles i chociaż wiadomo, że Dulles jest urodzonym pesymistą tak jak Prezydent jest zawsze skłonny do optymizmu, to jednak faktem jest, że znawcy polityki sowieckiej w Waszyngtonie podzielają raczej sceptyczny punkt widzenia na temat politycznej przedstawionej przez Związek Sowiecki w ostatnich rozmowach z Japonczykami w Londynie i w oświadczeniach na sesji Narodów Zjednoczonych w San Francisco.

"W San Francisco Molotow odnowił jedynie te same przestarzałe propozycje roz-

brojeniowe, które są nie do przyjęcia, gdyż opierają się na zasadzie ograniczonej inspekcji, oraz zażądał znulizowania Niemiec, zlikwidowania baz amerykańskich i zerwania koalicji między Starym a Nowym światem.

"To nastawienie Sowietów jest — jak powiedział Prezydent w bieżącym tygodniu — "niewątpliwe" odmienne, i nastawienie to może w Genewie doprowadzić do nowej polityki, ale w oparciu o dokumenty i dowody, jakie są w naszym posiadaniu, znawcy

NOWA AUDYCJA POLSKA W KURYTYBIE!

Dzięki ofiarności społecznej Dyrektora "Radio Cultura do Paraná", p. Moacir Amaral, Parana otrzymała nową audycję polską.
Jest ona nadawana w każdy czwartek od godziny 20-tej i minut 30 do godziny 21-ej na falach 322,5m, 930 kilocykłów.

W przededniu Konferencji Genewskiej 4-ech wielkich

(Z AUDYCJI "RADIO CULTURA DO PARANA")

Ostatnie wiadomości z Indochin oraz Formozy wskazują, że Rosja Sowiecka przygotowuje się do Konferencji 4-ech Wielkich nie na żarty. Oto na Laos napadli indochińscy komunisty, a jednocześnie Rosja ofiarowała komunistycznej części Indochin 20 tysięcy ton ryżu.

Dzięki temu właśnie ryżowi Indochiny zostały kupione, gdyż kwestia zaspokojenia głodu jest tam sprawą najważniejszą — po niej dopiero idą zagadnienia społeczne i narodowe. Bedzie więc satelicki rząd północnych Indochin, posłuszna marionetka w rękach kremlowskich władców.

Również i z Taipé, stolicy Formozy nadchodzą alarmujące wiadomości o nieuchronnym ataku komunistów chińskich na wyspy Matsu, które są jakby przyczółkiem mostowym głównej pozycji chińskich nacjonalistów na Formozie.

W powyższy sposób Rosja zabezpiecza się przed ewentualnym postawieniem przez Prezydenta Stanów Zjednoczonych Eisenhowera na Konferencji 4-ech spraw Narodów Ujarmionych. Jeżeli Eisenhower by z tym wystąpił, Moskale mogliby kłamliwie odpowiedzieć, że Formoza i Indochiny demokratyczne są narodami ujarmionymi przez Zachód a ich rzady satelitami potęg kapitalistycznych imperialistów.

O czym będą mówić na Konferencji Wielkiej Czwórki i jakie będą skutki tych rozmów, — trudno przewidzieć! My, Polacy, którzy dobrze znamy Moskalki, wiemy, że jednym argumentem któ-

Przemówienie Prezydenta Eisenhowera do narodu amerykańskiego przed wyjazdem na Konferencję do Genewy

W dniu 15 lipca na godzinę przed swym wyjazdem do Genewy Prezydent Stanów Zjednoczonych, Eisenhower wygłosił pełne wagi przemówienie, które zostało podane do wiadomości obywateli na terenie całego kraju przy pomocy radia i telewizji.

Naszym zadaniem — powiada Eisenhower — jest postarać się, zgodnie z kierownikami rządów innych krajów, aby zmalało napięcie, które powstało w stosunkach międzynarodowych w ostatnim dziesięcioleciu.

Następnie wymienił Eisenhower sprawy, które według opinii Stanów Zjednoczonych powinny być przedyskutowane na Konferencji w Genewie, a mianowicie: kwestia zbrojeń której ciężar przyniata ludy, sprawa Narodów Ujarmionych, do niedawna wznieśli niepodległych, problem narodów podzielonych na wrogie sobie obozy oraz prawo interwencji międzynarodowej w życiu wolnych narodów.

Podkreślając chęci pokojowe Stanów Zjednoczonych

Ameryki Północnej Eisenhower stwierdził, że jeżeli po jedynawcze słowa, wygłoszone w tym samym dniu przez marszałka Bulganina, odzwierciadlać będą na konferencji "jako wierze, że dziś odzwierciadla", uczucia i myśli ludzi Kremlu i całego narodu rosyjskiego, to nie będzie trudności w porozumieniu się delegacji Rosji i Stanów Zjednoczonych. Jednakowoż nie należy się spodziewać, że w Genewie zostaną rozstrzygnięte te tak zwałe sprawy. Mimo tego należy stwierdzić, iż pesymizmem nigdy się nie wygrywa.

Dalej stwierdza prezydent Eisenhower, że Stany Zjednoczone mają uzbrojenie potężne i nowoczesne — nie dla tego żeby je chciały mieć, tylko że były do tego zmuszone, aby uniknąć niebezpieczeństwa na jakie są narazone w obecnych czasach narody bezbronne. Uzbrojenie to nie jest wskaźnikiem trybu ży-

cia jakiego chcemy, tylko takiego do jakiego zostaliśmy zmuszeni.

Następnie prezydent omawiał sprawę łączności moralnej i religijnej, która uważa za fundament świata wolnego. Jakże by nie były różnice między religiami narodów wolnych, wszystkie te religie zawierają wspólny nakaz: "Nie czyn drugiemu tego, co tobie nie mile!" "To — dodał Eisenhower — oznacza pokój ponieważ ludy wolne nienawidzą wojny!" Prezydent Stanów Zjednoczonych obiecał solennie, iż powróci do kraju najpóźniej w dniu 24 lipca, oraz że on i sekretarz stanu pozostaną wierni zasadniczym dążeniom narodu amerykańskiego a podczas przebiegu Konferencji będą: "pojedynawczy — ponieważ nie pożądamy cudzego, tolerancyjni gdyż nie chcemy nikogo zmuszać do przyjęcia naszego sposobu życia, nieugięci, bo świadomi jesteśmy naszych praw oraz oświadczaemy, iż wyścignęmy przyjaźnią na rękę każdemu, kto ją szczerze zechce uściśnić!"

— Obiecuje wam — zakończył — że P. Foster Dulles i ja uczynimy wszystko aby wprowadzić świat na nową drogę, która może być długa i pełna przeszkód, ale która przyniesie pokój i lepsze warunki jutrzejszego życia!

SKĄD TA
USTEPLIWOŚĆ?

(Dokończenie z 1-ej str.)

Dziś jest czas załatwić sprawę zgodnie z interesem świata, honorem anglosaskich krajów, które wpędziły w niewolę miliony niewinnych ludzi wraz ze swoimi sojusznikami jakimi byli Polacy — ba cały naród polski.

Nie ma czasu do stracenia. Decyzje muszą być twarde i stanowcze. Rosja musi wyzrec się swej dominacji, swej zaborczości tak w stosunku krajów wewnątrz jak i zewnątrz swego imperium.

Skutkiem kardynalnych błędów Hitlera, rosyjskiego klimatu — mroźów a głównie zawiądzających s u t y m i wszechstronnym zachodnim jednasto-miliardowym dostawom, Stalin wyrosł na bohatera światowej sławy. Przeciż sztaby anglosaskie zdają sobie z tego doskonale sprawę. Z tego wynika, że operując się na kadrach żołnierskich z dwudziestych lat oraz z przemysłem nieuszkodzonym bez interwencji i wydatniej mocy anglosasów Moskwa by wojny nie wygrała.

Dziś zachód ma bazy dookoła sowietów, broń nuklearną, samoloty szybko i dalekobieżne o niesłychanej nośnej sile, przemysł rozrośnięty, zmodyfikowany i w pełnym biegu obfitość surowców i produktów rolnych pełna i kompletna, poziom techniki niebawym i wszelkie inne za tym idące możliwości do niekwestionowanego wygrania wojny z Sowietami.

Sowiety jeszcze dziś nie mogą polegać na ujarmionych narodach Europy środkowej, które na pewnie i zagwarantowane hasła potrafią komunistom zadać nie tylko wielkie straty, lecz wręcz mogą być powodem ich klęski w obecnej rozgrywece wojennej. Za lat kilka nawet nie kilkanaście sytuacji może się zmienić radykalnie na korzyść Moskwy pod tym względem szczególnie, jeżeli ujarmione narody definitywnie się przekonają, że zachód po za słowami obłudy i propagandy nie ma im nic do zaoferowania. Tych ponad sto milionów prawdziwych europejczyków mogą nie być w stanie obronić coraz nowych roczników swej młodzieży od infiltracji doktryn sowieckich, jednostronnie wpajanych w mózg i serca naszych braci i siostr za żelazną kurtyną.

Józef Godlewski. — (B. Senator w Polsce)

(C.d.n.)



General Eisenhower

szynon nie wierzy w gadańskie Molotowa o "zakochaniu zimnej wojny". Obie strony zgodne są jedynie w tym, że nie odważyłyby się na wszczęcie wojny. Zgodne są także, gdy chodzi o stwierdzenie, że nie ma nadziei na pogodzenie ich rozbieżnych filozofii w stanie prawdziwego pokoju...

wypadku Rosja przerwałaby rozmowy.

Gdyby tak się stało, oredla Eisenhowera i Dulles'a do Narodów Ujarmionych, wygłoszone przez Radio Wolnej Europy, oraz przemowa lidera partii republikańskiej Knowlanda byłaby jedynie pustym dźwiękiem.

Ufajmy jednak, że tak się nie stanie i że mimo powyższych obaw cała sprawa przybierze pomyślny obrót. Najbliższa przyszłość nam to pokaże.

K. R.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Pokwitowanie odbioru pieniędzy.

PP.: Józef Jarosz (Joacaba), A. Hauke-Nowak (Rio de Janeiro); Mieczysław Rajchman-Wisniewski (Belo Horizonte); Maria Stefaniak (Cubatão); Janusz Zaporski (Rio de Janeiro).

Zawiadomienie:

W ubiegłym miesiącu otrzymaliśmy Cr\$. 100,00 listem wartościowym z Cândido de Abreu. Przysłał je Pan Franciszek ale nie możemy odczytać nazwiska. Prosimy o powiadomienie.

Komu chodzi o waloryzację wkładów lub o budowę rezydencji, niech obejrzy najbardziej pod tym względem obiecujące tereny na

JARDIM DA LUZ

położone przy nowej autostradzie Kurytyba — Parana-guá, która otrzyma wkrótce nową nawierzchnię asfaltową.

Ze względu na swe znakomite położenie oraz wygodną cenę rozłożoną na 60 rat są te tereny najtańsze w całej Kurytybie. Bez zaliczki, raty miesięczne począwszy od 500 kruczej-rów.

Biuro AV. JOAO PESSOA, 106, SALA Nr. 806.

REŻIM ZACZYNA ZWRACAĆ PRZEJĘTE ZIEMIE PRZEZ PAŃSTWO — NIEMCOM

ZMIANA STOSUNKU DO "KLIKI ADENAUERA" — ZAPOCZĄTKOWANA PRZEZ SOWIETY, ZACZYNA SIĘ OD USTĘPSTW KOSZTEM POLSKI

MONACHIUM. (ZPPA) — Obawa, że ziemie zwrócone Polsce, znów znajdują się w rękach Niemców — rośnie w każdym dniu, od chwili, gdy Sowiety zaprosiły kanclerza Niemiec zachodnich Adenauera na rozmowy do Moskwy. Obawy najzupełniej uzasadnione. Zarysowują się już dość wyraźnie zrezy nową polityki Sowietów w stosunku do Niemiec. Zaczyna się odczuwać wpływ tej polityki w Polsce.

Zarówno w Sowietach jak i w krajach narodów użamianych nastąpiła — jak na komendę — zmiana stosunku do Adenauera.

Jak wynika z nadeszłych pism z Polski, oraz ogłoszeń prasy rosyjskiej — wydany został nakaz z Moskwy, który niewolnicy i w Rosji i w krajach podbitych muszą stosować bezapelacyjnie. Zmienił się odrazu ton pism i radia za żelazną kurtyną.

Prasa i radio przestały atakować Adenauera. Zaczyna

się pisać i mówić o konieczności zbliżenia Niemiec zachodnich i Sowietów. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej — dziennikarze za żelazną kurtyną zmienili ton.

Adenauer, który jeszcze przed dwoma tygodniami był pacholkiem amerykańskiego kapitału, którego i prasa i radio besztwały i wyszydzały siedem razy dziennie — nagle urosł na polityka, na męża stanu.

Dziś za żelazną kurtyną nie atakuje się Adenauera, nie a-

takuje się nacjonalizmowi niemieckiego. Ba, zaczyna się nowy kurs polityki sowieckiej, jaskółkami ustępstw i to szczególnie kosztem Polski.

Zapoczątkowanie tych ustępstw przez reżim warszawski — nakazał ton prasy sowieckiej, która gra autami polskimi. Trzeba okazać dobrą wolę Niemcom — więc zaczyna się od Polski.

POCZĄTEK JUŻ ZOSTAŁ ZROBIONY

Reżim warszawski znalazł się w kropce i to daleko większej niż było z Jugosławią. Z Jugosławią poradzono sobie w ten sposób, że Cyran-

kiewicz najpierw ogłosił artykuł w sprawie naprawy stosunków z Jugosławią w prasie moskiewskiej. Rozumowanie było proste. Jeżeli artykuł Cyraniewicza ukaze się w prasie w Moskwie, droga do pewnych porozumień z Titą otwartą. Cyraniewicz nie będzie posądzony o titoizm, jak był posądzony Gomulka.

Obecnie nastąpiła zmiana jeszcze większa niż do Jugosławii — do Niemiec. Już się nie wymyśla na nacjonalistyczną "klikę" Adenauera.

Zmiana ukazała się na polecenie Moskwy, najpierw w "Nowym Życiu" wydawanym w Warszawie. Ukazał się w tym piśmie artykuł o konie-

czności unormalizowania stosunków z Niemcami. Powiedzano wyraźnie, że zmiana ta ma dotyczyć i Polski.

"Normalizacja" stosunków dyplomatycznych, gospodarczych i kulturalnych między Związkiem Radzieckim, Polską i całym naszym obozem a Niemcami — pisał "Nowe Życie Warszawy" — stałaby się czynnikiem doniosłym sprzyjającym odprężeniu międzynarodowemu oraz zapobiegającemu rozpętaaniu nowej wojny.

Ale nie skończyło się na słowach. Reżim zapowiedział początek czynu. Oto majątki skonfiskowane Niemcom podczas końca wojny i po wojnie — mają być zwrócone Niemcom. Na razie za-

naczono, że tym Niemcom, którzy pozostali w kraju.

W pismach niemieckich wschodniego Berlina ukazały się wiadomości, że w województwach szczecińskim i koszalińskim postanowiono przeprowadzić badania stanu majątkowego "pracujących Niemców" w celu ostatecznego podjęcia decyzji w sprawie oddania im własności, przejętej po zakończeniu wojny na rzecz państwa.

Początek zrobiony. Najpierw tym, którzy są w kraju, potem tym, którzy są poza krajem a następnie zwrot wszystkich ziem Niemcom jako państwu. Do tego zmierzają Sowiet, zapoczątkowana zaaprobowaniem Adenauera, na rozmowy do Moskwy.

Sejmik Polonii Argentyńskiej

Tegoroczny zjazd delegatów polskich organizacji niepodległościowych w Argentynie obradować będzie pod znakiem wielkich osiągnięć na polu społecznym, dokonanych przez naszą Kolonię w ubiegłym roku budżetowym.

Sejmik zesłoroczny zakończył się w pełnym troski nastroju, spowodowanym niepomyślnym stanem finansowym Związku, budzącym uzasadnione obawy, czy uda się nowoobranemu Zarządowi zdobyć środki finansowe dla uratowania dorobku lat ubiegłych przez spłacenie długu hipotecznego, ciążącego na Domu Polskim i wywiązania się z przykrych krótkoterminowych zobowiązań, zaciągniętych na przebudowę Domu, których łączna suma dochodziła do wysokości cyfry blisko 300 tysięcy pezo.

Miarą pesymizmu, jaki w tym względzie panował, były przewidywania uchwalonego preliminarza budżetowego na rok 1954 — 1955, w którym wstawiono sumę pezo 100.000 jako leżącą w przypuszczalnych granicach możliwości osiągnięć przewidzianej zbiórki publicznej na spłatę długów.

Obawy pesymistów okazały się na szczęście ponne. Zbiórka prowadzona pod osobistym kierownictwem prezesa Związku, inż. Siłwskiego, przyniosła nadspodziewane rezultaty, pozwalając nie tylko na uwolnienie Domu z długu hipotecznego, ale również na pokrycie znacznej części długów krótkoterminowych. Dzięki wspaniałemu postawie społeczeństwa polskiego, rzetelnej i właściwej akcji zbiorczej oraz uporządkowaniu stanu gospodarczego agendy — Związek Polaków stanął w ciągu krótkiego stosunkowo czasu na mocnym fundamencie gospodarczym, który pozwolił mu na rozszerzenie w latach następnych akcji społecznej, zwłaszcza opieki nad naszą młodzieżą, chorymi i potrzebującymi pomocy Rodakami.

Osiągnięcia powyższe stały się faktem jedynie tylko dla tego, że w okresie zbliżającym się do Argentyny była w pełni zjednoczona i zgodna w działaniu. Zamilkły wtedy spory i różnice "ideologiczne", przychyliły swary i animozje personalne. Wszyscy bez wyjątku ludzie dobrej woli poculi się do obowiązku złożenia ofiary i zachęcenia do jej złożenia innych. Idące w setki przykłady gorącego patriotyzmu i rozumienia potrzeby społecznej były niejednokrotnie wzruszające w swym wyrazie. Akcja zbiorcza i jej wyniki uwytkły znaczenie starego przysłowia, że jedynie "ZGODA BUDUJE", i że w chwilach przełomowych, liczyć musimy przede wszystkim na własne siły i z nas samych wydobywać niezbędne środki i potrzebne wartości.

Przed Polonią argentyńską stoi tak wiele zadań do wypełnienia, że głównym i zasadniczym kanonem naszego działania musi być przestrzeganie na długą metę zasady harmonijnego współżycia i współpracy wszystkich czynnych działaczy poczuwających się do odpowiedzialności za przyszłość i rozwój naszej grupy narodowej w tym kraju.

Wszystko to, co spójnie naszą podkopuje i rozbija, uważamy za społecznie i szkodliwe.

Współżycie i współpraca nie wyklucza krytyki i ścierania się poglądów. Krytyka jednak musi być rzeczowa, owiana troską o dobro całości — wtedy jest ona twórczą i pozytywną. Jeśli w grę wchodzi aspekt, ambicje lub urazy osobiste, jest to na tendencja, oparta na faktach z gruntu fałszywych, przeinaczonych, przesadzonych lub jednostronnych, gdy prowadzona jest w dodatku w formie uwielającej lub złośliwej — staje się ona destrukcyjną, anarchizującą nasze życie społeczne.

Siła wewnętrzna Związku jest nieodzownym czynnikiem dla zdołania uznania i poszanowania dla nas ze strony władz i obywateli kraju, w którym przebywamy. Na tym polu, niestety, mamy jeszcze wiele do odrobienia. Lata ubiegłe, lata małych igierek i ambicyj sprawiły, że wciąż nam jeszcze daleko do tego znaczenia i wpływu, jaki Ro-

dacy nasi zdołali sobie wyrobić w innych krajach obu Ameryk. Musimy jednak stwierdzić z pewną dumą, że w tej dziedzinie z każdym rokiem idziemy naprzód. Proces ten przyspieszamy, jeśli czynnie wejdziemy w tutejsze społeczeństwo, jedyną przyjaźnią i rzeczników sprawy polskiej.

Delegaci wybrani przez organizacje polskie, wchodzące w skład Związku Polaków — tworzyć winni elitę społeczników.

Nie wątpimy, że atmosfera obrad, jaka zapanuje na Zjeździe, będzie wzorem obywatelskiego stanowiska, którego głównym i zasadniczym celem jest, obok pełnej lojalności do kraju, który dał nam gościnę, troska o dobro Kolonii polskiej w Argentynie i wspólna z naszymi braćmi w Kraju i na emigracji, walka o wyzwolenie Polski spod sowieckiego okupanta.

(Głos Polski)

Stanowisko Kom. Okr. Skarbu Narodowego w São Paulo w związku z chwilą obecną

"Największa co do ilości płatników S. N. Okręgowa Komisja Skarbu Narodowego w São Paulo na dorocznym walnym zebraniu odbyłym w dniu 18-III-1955 po dłuższej dyskusji nie wybrała nowego zarządu uważając, że nie może uznać decyzji Ter. Kom. S. N. z dnia 22-IX-1954 podporządkującą organizację S. N. na terenie Brazylii zamianowaną w dniu 3-IX-1954 przez rząd p. Mackiewicza, nowej Tymczasowej Komisji S. N. z dniem 18-III-1955 ustala niestety, zbiórka na S. N. na terenie miasta i stanu São Paulo.

W dniach 22 do 25 czerwca br. przebywał w São Paulo p. A. Hauke-Nowak sekretarz generalny Ter. Kom. S. N. w Rio de Janeiro, który starał się odbudować organizację S. N. lecz spotkał się ze zdecydowanym stanowiskiem polskiej opinii odmawiającej składania pieniędzy na jedną tylko ze stron będących w sporze.

Na zebranie zwołane na dzień 24-VI-br. którego zadaniem było wybranie nowych władz S. N. w São Paulo — przybyło dosłownie tylko 3 osób. (Liczba płatników S. N. w São Paulo wynosiła w 1954 roku 139 osób) z których przynajmniej połowa nie uznawała za słuszne organizowanie komorki S. N. zbierającej fundusze dla rządu p. Mackiewicza. Wobec takiego stanowiska tych ośmiu osób, zebranie zostało zamknięte bez powzięcia jakiegokolwiek uchwały. Pobyt w São Paulo p. A. Hauke-Nowaka i omówione wyżej zebranie wykazały jeszcze raz, że polska kolonia w São Paulo stoi zdecydowanie na stanowisku konieczności znalezienia drogi dla zjednoczenia całej niepodległościowej emigracji polskiej.

Za prawdziwość podanej notatki biorę całkowitą odpowiedzialność.

Dla wyraźniejszego oświeślenia sprawy zachęcam do pisania części Komunikatu Inf. Głównej Kom. S. N. w Londynie, dotyczącej tutejszej Kom. Terytorialnej S. N.

SAÚDE FORÇA
HAEMATOGÉN
de D. HOMMEL

LAS REUNIDOS PARANÁ I.D.A.
Caixa Post. 785 — Curitiba

ZMIANY ORGANIZACYJNE w Skarbie Narodowym w Brazylii

Główna Komisja Skarbu Narodowego na podstawie par. 2 i par. 34. Statutu Skarbu Narodowego zawiesiła działalność Komisji Skarbu Narodowego na Brazylię do czasu dalszych postanowień. Przy pobieraniu powyższej decyzji Główna Komisja oparła się na orzeczeniu Komisji Rewizyjnej Skarbu Narodowego na Brazylię. Odnośne orzeczenie Komisji Rewizyjnej Skarbu Narodowego na Brazylię brzmi:

"Komisja Rewizyjna stwierdza, że Komisja Terytorialna (Diretoria F. P.) autorytatywnie, antydemokratycznie i niezgodnie ze Statutem powzięła w dniu 22 września 1954 r. — uchwałę — a wskutek tego nielegalną — naraziła na poważny szwank istotne interesy i cele organizacji Skarbu Narodowego (Fundo Polonês), spowodowała jej kompletne osłabienie, częściowe rozbicie, a w każdym razie — poważne sparalizowanie czynności, wywołując tym samym brak poczucia odpowiedzialności za całość organizacji Skarbu

Narodowego, która jest wspólnym dobrem Polaków w Brazylii".

Wspomniana uchwała Komisji Skarbu Narodowego na Brazylię z 22 września, 1954 r. niezgodna ze Statutem, postanawiała podporządkowanie się "Tymczasowej Komisji Reorganizacyjnej".

Komisje Okręgowe Skarbu Narodowego nie solidaryzują się z uchwałą Komisji Terytorialnej Skarbu Narodowego na Brazylię z 22 września, gdyż stoją one na stanowisku Zjednoczenia Narodowego. Dla umożliwienia Komisjom Okręgowym Skarbu Narodowego w Kurytybie, Salvadorze, São Paulo, Belo Horizonte, Ponta Grassa i Rio Grande do Sul kontynuowania działalności — Główna Komisja udzieliła tym Komisjom autonomii do czasu uporządkowania spraw organizacyjnych na szczeblu Komisji Terytorialnej.

Mieczysław Lissowski.
Rua Oscar Freire 1837 — São Paulo.

WYJĄTKOWA OKAZJA KUPNA TANICH KSIĄZEK POLSKICH TYLKO DO 15 SIERPNIA 1955 r.

Książnica Polska w Brazylii poleca swoim klientom następujące książki po cenach o 50% niższych od cen katalogowych. Korzystajcie z tej okazji, która jest ważna tylko do dnia 15 sierpnia 1955 r.

Flaubert G. Pani Bovary, 327 str.	Cr\$ 60,00 zamiast 120
Goethe J. Cierpienia młodego Wetera, 166 str. z ilustr.	Cr\$ 45,00 zamiast 90
Hugo V. Katedra Najsw. Maryi Panny w Paryżu, 2 tomy, 650 str.	Cr\$ 100,00 zamiast 200
Jordan. Wędrówki delegata, 450 str. w oprawie.	Cr\$ 90,00 zamiast 180
Jirasek A. Stare podania czeskie, 289 str.	Cr\$ 60,00 zamiast 120
Kraszewski J. Interesy familijne, 564 str.	Cr\$ 70,00 zamiast 140
Niedzwiedzki Z. Proszę o głos, 360 str.	Cr\$ 60,00 zamiast 120
Prevost. Historia Manon Lescaut, 209 str.	Cr\$ 35,00 zamiast 70
Rogosz J. Dla idei, 2 tomy, 472 str.	Cr\$ 75,00 zamiast 150
Sabowski W. Na paryskim bruku, str. 219.	Cr\$ 35,00 zamiast 70
Sand G. Wędrowni czeladnik, 435 str.	Cr\$ 75,00 zamiast 150
Szolechow M. Zorany ugor, 375 str.	Cr\$ 50,00 zamiast 100
Tolstoj L. Hadzi Murat, 456 str.	Cr\$ 50,00 zamiast 100
Turgieniew. Trzy portrety, 425 str.	Cr\$ 65,00 zamiast 130
Zukrowski W. Z nad Odry, 260 str., z ilustr.	Cr\$ 50,00 zamiast 100
Zukrowski W. Mądre ziola, 185 str.	Cr\$ 35,00 zamiast 70

WYDAWNICTWA ARTYSTYCZNE I ALBUMOWE

Białostocki J. Galeria malarstwa obcego, 30 str., 122 plansze.	Cr\$ 60,00 zamiast 120
Bocheńska A. Głowy wawelskie, 24 str., 63 plansze.	Cr\$ 70,00 zamiast 140
Bogucki J. Jan Matejko, Biografia, 300 str., 144 ilustr. opr. pl.	Cr\$ 105,00 zamiast 210
Herbst S. Zamość, 36 str., 137 ilustr. i plansz. opr. pl.	Cr\$ 90,00 zamiast 180
Pagaczewski S. Z biegiem Dunajca, 132 str., z ilustr. opr. pl.	Cr\$ 90,00 zamiast 180
Porebski M. Kazanie Skargi, 24 str., 44 plansze.	Cr\$ 70,00 zamiast 140
Reinfuss R. Garnceństwo ludowe, 96 str., 100 plansz. opr. pl.	Cr\$ 90,00 zamiast 180
Wallis M. Canaletto, malarz Warszawy, 30 str., 122 plansze, opr. płocienna.	Cr\$ 150,00 zamiast 300
Wojciechowski A. Rynek Staromiejski, 35 str., 76 plansz.	Cr\$ 75,00 zamiast 150

KSIAZKI DLA MŁODZIEŻY

Bieńkowska D. Szlakiem orlich gniazd, 225 str. z ilustr.	Cr\$ 75,00 zamiast 150
Bunsch K. Psie Pole, 160 str.	Cr\$ 55,00 zamiast 110
Fiedler A. Zdobywamy Amazonkę, 176 str.	Cr\$ 40,00 zamiast 80
Heyerdahl T. Wyprowa Kon-Tiki, 240 str.	Cr\$ 40,00 zamiast 80
La Fontaine. Bajki, 160 str. z ilustr., opr. pl.	Cr\$ 100,00 zamiast 200

WYDAWNICTWA LEKARSKIE

Kacprzak M. Dr. Chcę być zdrowym, 80 str.	Cr\$ 25,00 zamiast 50
Klimowa - Fugnerowa Dr. Nasze dziecko, 400 str.	Cr\$ 100,00 zamiast 200

PODRECZNIKI JĘZYKOWE

Makarewicz R. Przewodnik językowy (polsko - angielski - niemiecki - francuski - hiszpański - portugalski) 160 str.	Cr\$ 60,00 zamiast 120
Berlitz. Parte Portuguesa, 206 str., w oprawie.	Cr\$ 55,00 zamiast 110

Na żądanie wysyłamy katalogi książek technicznych, naukowych, z zakresu sztuki, architektury i muzyki. Książki wysyłamy w paczkach poleconych i ubezpieczonych, dostawa ich jest więc gwarantowana.

Prosimy wyciąć ogłoszenie, wypełnić kupon drukowanym piśmem i wysłać DO: **Sr. A. Hauke Nowak. Cx. Postal 5201, Rio de Janeiro** Proszę o przysłanie mi książek, oznaczonych powyżej przez podkreślenie tytułu. W załączeniu przesyłam ("Vale Postal" lub "Carta de valor") należność za zamówione książki, ogółem Cr\$ Imię, nazwisko i dokładny adres

(Dokończenie)

Kapitan okrętu wyprawił dla swych pasażerów pożegnalną kolację. Wystroili się pasażerowie jak tylko mogli najlepiej, zwłaszcza panie, jak to już zwykle bywa. Rozdano wszystkim zabawne, fantastyczne kapelusiki i czapeczki jak na włoski karnewał i fotografowie młeli co zdejmuwać.

Towarzysze podróży zbierać zaczęli adresy, podpis.

piamiłki, — a po kolacji bawiono się, mimo silnej kołysanki niemal do białego rana.

Na drugi dzień wieczorem, bardzo późnym wieczorem, okręt przybił do brzegu w Neapolu. Było ciemno i zimno. Wyszędem na brzeg dopiero na drugi dzień rano: padał deszcz, wiał wicher, było zimno, brzydko i bajecznie piękny Neapol wyglądał ponuro. Podróż do Włoch skończona!

We Włoszech zatrzymaliśmy się 10 dni — zwiedziliśmy coś, coś w Neapolu, obejrzałem słynne ruiny miasta Pompei, zasypanego popiołem wulkanicznym z Wezuwiusza w roku 79 po Chrystusie, parę dni spędziłem w Rzymie.

W Genui wsiadłem na inny okręt włoski (Conde Grande). Przez Barcelonę, Lizbonę i Dakar dojechałem do Recife. A stamtąd do Rio — i koniec!

Nie chcę opisać tej drugiej połowy podróży — zanudzałoby cię, cierpliwych czytelników "Ludu". Wielu, zwłaszcza powojennych emigrantów widziało te porty na własne oczy. Zresztą wszędzie zatrzymaliśmy się zaledwie po trzy lub cztery godziny i nie było czasu na zwiedzanie, a w takiej Lizbonie Polaka wogóle na ląd nie puszczają. Koniec i kropka.

Z AUSTRALII DO BRAZYLII

KS. WOJCIECH SOJKA

— SŁOWO BOŻE —

OSMA NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Ewangelia zapisana u św. Łukasza, w rozdziale 16, w. 1 — 9.



Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim tę przepowiednię: Był człowiek pewien bogaty, który miał wólarza, a tego zniósł przed nim, jakoby trwał dobro jego. I przywoławszy go, rzekł mu: Cóż słyszę o tobie? Zda mi sprawę z wólarstwa twego, już bowiem nie będziesz mógł wólarzyć. I mówił wólarz do siebie: Co ja pocznę, gdy pan mój odejdzie mi wólarstwo? Kopać nie mogę, zebrać się wstydę. Wiem, co uczynię, aby gdy będę złożony z wólarstwa, przyjęli mnie do domów swoich. Zwołałszy tedy z osobna dłużników pana swego, powiedział pierwszemu: Ile jesteś winien panu memu? A on rzekł: sto baryl oliwy. I powiedział doń: Weź zapis swój i siadaj natychmiast, a napisz pięćdziesiąt. Potym rzekł do drugich: A ty ileś winien? A on odpowiedział: Sto korców pszenicy. I rzekł mu: Weź zapis swój, a napisz osiemdziesiąt. I pochwalił pan przewrotnego wólarza, że roztropnie uczynił. Albowiem synowie tego świata rozropniejsi są wśród podobnych sobie niż synowie światłości. I ja wam powiadam: Czyniecie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości, aby gdy pomrzecie, przyjęło was do wiecznych przybytków.

* + *

I ZA PERŁĄCĄ SIĘ W OKU LUDZIM

Nie każdy z nas jest bogatym, by mógł wydacie zaradzić biedzie materialnej, z którą się spotykamy ustawicznie. Ale wielu jest takich, którzy mogliby nawet pomóc drugim, a nie kwapią się do tego. Przekonał się o tym milioner amerykański Henryk Fleischman. Usiadł pewnego razu w podatym ubranu jako biedny, chory, na ławce w ruchliwym punkcie miasta, chcąc się przekonać, ilu ludzi mijających go zainteresuje się jego nieszczęśliwym stanem. W gonitwie za interesami miał go najrozmaitsi przechodnie. Nikt nie okazał współczucia. Dopiero jedna bardzo uboga stara kobieta zatrzymała się przy nim i zapytała, co mu brakuje. Gdy się poskarżył, że jest głodny, starszka poszła do najbliższej piekarni i za ostatni grosz jaki miała przy sobie kupiła mu chleba.

Wzruszony milioner zabrał do swego pałacu ubogą starowinę i wynagrodził ją wprost po królewsku.

Świat jest zimny jak głaz i niema czasu, by się zatrzymać i przyjrzeć łzie, perłacej się w oku ludzkim.

Zobaczaj ja ten, kto sam zaznał biedy. I ten ja zobaczaj także, kto patrzy na bliźnich w świetle Boga.

Do takiego patrzenia jesteśmy zobowiązani jako uczniowie Chrystusowi.

Nam oddał Chrystus w szczególniejszą opiekę Iżę ludzką. Do nas ma On prawo zwrócić się z wezwaniem: "Bądźcie miłosierni, jako Ojciec wasz miłosierny jest". A więc jak mówi Konopieka:

... Nie daj, by słońce jedną Iżę wypilo,
Nim ją otrzeż z oczu brata!
Bo — tylko miłość jest siłą,
Co zgładzić może ból świata...

Z POLSKI I O POLSCE

Decyzja Stolicy Apostolskiej zmusza "katolików postępowych" do zdeklarowania się

(FEP) — Jak informuje NCWC News Service z dnia 27 czerwca br., Stolica Apostolska potępiła tygodnik katolików postępowych "Dziś i Jutro" oraz książkę Bolesława Piaseckiego "Zagadnienia Istotne". Zarówno "Dziś i Jutro" jak i "Zagadnienia Istotne" wpisane zostały do indeksu pism zakazanych.

Książka "Zagadnienia Istotne" wydana została przez "Pax" w roku 1954. Jest to zbiór artykułów Piaseckiego, jakie na przestrzeni lat 1945 — 1953 ukazywały się na łamach tygodnika "Dziś i Jutro", bądź dziennika "Słowo Powszechne". Tylko przedmowa, nosząca datę 29 listopada 1954 roku, napisana została specjalnie do wydania książki. Przedmowa ta jednak została szeroko rozpowszechniona przez prasę "katolików postępowych" i stała się przedmiotem wielu artykułów, referatów i dyskusji, głównie na terenie tzw. Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Froncie Narodowym.

Organ Watykanu, "Osservatore Romano", omawiając wspomniany dekret Stolicy Apostolskiej, stwierdza, że w czasie kiedy Prymas Polski, kardynał Wyszyński i inni biskupi znajdują się w więzieniu lub też pozbawieni zostali możliwości wykonywania swych funkcji, potępione publikacje propagowały tezę, iż komunistyczny reżim w Polsce "szanuje wolność Kościoła katolickiego". Głosy one — pisze dalej "Osservatore Romano" — że tak katolicka, jak i komunistyczna doktryna społeczna są zgodne ze sobą, chociaż Stolica Apostolska jasno i wyraźnie oświadczyła, że światopogląd katolicki nie da się pogodzić z ideologią marksistowską, co ma oczywiście zastosowanie również do dziedziny społecznej.

W związku ze znamieną decyzją Stolicy Apostolskiej ciekawą będzie reakcja Piaseckiego i jego grupy. Dotąd głosili oni, że są katolikami



WATYKAN PIĘTNUJE GRUPĘ PIASECKIEGO

WATYKAN, (IC) — Stolica Apostolska powzięła decyzję skierowaną przeciw grupie katolików społecznie postępowych w Polsce, która kieruje Bolesław Piasecki. Wedle dekretu Świętego Oficjum dwa wydawnictwa tej grupy umieszczone zostały na indeksie zakazanych publikacji. Jednym z nich jest książka Bolesława Piaseckiego pt. "Zagadnienia Istotne" wydana w Warszawie w roku 1954 przez "Pax". Drugim jest organ katolików postępowych, tygodnik "Dziś i Jutro", wydawany w Warszawie.

Autorytatywny komentarz "Osservatore Romano", dziennika watykańskiego, stwierdza, że potępienie obu wydawnictw było konieczne, ponieważ starały się one przedstawiać reżim komunistyczny w Polsce jako tolerancyjny wobec Kościoła katolickiego, podczas gdy w tym samym czasie Prymas Polski, Ks. Kardynał Stefan Wyszyński, oraz inni biskupi, bądź to znajdujący się w więzieniu, bądź też nie mogą wykonywać swych obowiązków duszpasterskich.

Dziennik watykański dodaje, że Piaseckiego i jego tygodnik zaliczyć należy do "najbardziej zagorzałych propagatorów fałszywych idei", które starały się oni rozpowszechniać także wśród katolików poza granicami Polski. Wedle komentarza Osservatore, katolicy społecznie postępowi rozgłaszają tezę, że doktryny społeczne, katolicka i komunistyczna, są identyczne, nadto zaś nawołują w praktyce do zupełnego poddania się katolików komunistom.

Ludzie grupy Piaseckiego zapomnieli zupełnie o jasnym i precyzyjnym stwierdzeniu Papieża i Świętego Oficjum, dotyczących podstawowej niezgodności obydwa ideologii, łącznie z dziedziną społeczną. Katolicy postępowi pomijają milczeniem wszystko to, co reżim komunistyczny podjęł przeciwko religii i uświęconym

prawom Kościoła i jego hierarchii.

W związku z powyższą decyzją Stolicy Apostolskiej warto przypomnieć, co o "katolików społecznie postępowych" i ich prasie powiedział Prymas Polski ks. Kardynał Stefan Wyszyński w swym "Posłaniu do Wiernych" jakie wygłosił w dniu 12-go lutego 1950 roku w kościele Zbawiciela w Warszawie:

"Na zakończenie pragnę wyrazić swoje ubolewanie pod adresem pewnego odłamku prasy i skupionych przy niej ludzi, którzy nazywając się 'katolikami postępowymi' niepokoją nas brakiem zmysłu katolickiego, niedouczeniem teologicznym, a dziś chcą odegrać niezrozumiałą rolę nauczyciela i mentora Biskupów. Chętnie przyjmujemy każdą gotowość do współpracy i doświadczenia, ale jej warunkiem jest znajomość nauki Kościoła i świadomość porządku hierarchicznego. Katolików polskich ostrzegamy przed głoszeniem w tej sprawie pomieszanego pojęć, zwłaszcza w dziedzinie moralnej i społecznej, przed błędną oceną stanowiska Ojca świętego, płynącą z tych pism, których za katolickie uważać nie możemy..."

Prymas nie wymienił wówczas pism, ale było oczywiste, że chodzi tu głównie o grupę Piaseckiego i jego tygodnik "Dziś i Jutro".

Lecz Iza, co w ziemię wsiaśnie —

Lub w słońca promienie,

Odradza się... niekonczenie..."

A za każdą Iżę otartą z oczu brata zapłaci nam Bóg pomocą w naszych biedach, zapłaci nam kiedyś więcej niż po królewsku — w niebie.

Katastrofy w kopalniach węgla na Śląsku

(FEP) — Duża ilość wypadków w kopalniach węgla na Śląsku zmusiła reżim komunistyczny do przerwania milczenia na ten temat. Najwidoczniej wypadki w kopalniach przybrały tego rodzaju rozmiary, że nawet komuniści nie mogą przechodzić nad nimi do porządku dziennego. Ostatnio podaliśmy za "Trybuna Ludu" z dnia 25 maja br. listę kopalń, w których wypadki przy pracy przybrały szczególnie niepokojące rozmiary. "Głos Pracy" z dnia 24 czerwca br. ponownie pisze o wypadkach w kopalniach na Śląsku. Oto cytata: "Przewodniczący Komisji Bezpieczeństwa i Higieny Pracy w Kopalni 'Kazimierz-Juliusz', tow. Mirecki oraz inż. Wachelko z zakładowej komisji BHP, zainaugurowali mnie z grubsza — pisze korespondent — ze statystyką, flustracją wypadkowość w tym zakładzie... Oto dane z marca br.: jeden wypadek śmiertelny, 65 wypadków cięższych i lżejszych. W kwietniu br. w Kopalni 'Kazimierz-Juliusz' zanotowano również wypadek śmiertelny oraz 62 inne". Korespondent "Głosu Pracy" stwierdza, że wypadki w tym roku są mniej liczne niż w roku ubiegłym i w latach poprzednich. Daje to pojęcie o tym, co musiało się dziać w tych kopalniach wtedy, kiedy reżim warszawski o katastrofach w kopalniach zachowywał zupełne milczenie.

Przyczyna wypadków jest głównie brak światła, złe zbudowane i niezabezpieczone chodniki, a przede wszystkim brak powietrza we wszystkich niemal oddziałach kopalni. "Przykład Kopalni 'Kazimierz-Juliusz' — pisze następne "Głos Pracy" — nie jest niestety osobowiną. Lekceważenie bezpieczeństwa pracy i zdrowia górników można stwierdzić również w innych zakładach przemysłu węglowego".

Prasa warszawska nie informuje oczywiście społeczeństwa o wszystkich wypadkach i ich rozmiarach. Co większe katastrofy są pomijane milczeniem. Zbiegły niedawno na Zachód górnik opowiada, że w ostatnich

dnia maja br. w miejscowości Solnica na Śląsku nastąpiła eksplozja, w wyniku której zginęło około 100 górników. Ten sam górnik podaje, że około dwa miesiące temu miał miejsce podobny wypadek w Chorzowie, w któ-

rym zginęło 45 górników. Według jego opinii głównym powodem katastrof w kopalniach są przestarzałe urządzenia, brak odpowiednich nowych zabezpieczeń i stachanowski wycisk pracy przy wydobyciu węgla.

Wyjaśnia to do pewnego stopnia, dlaczego stale brak jest ochotników do pracy w górnictwie, pomimo tego, że płace w przemyśle węglowym są wyższe niż w innych gałęziach polskiego przemysłu.

REŻIM SPROWADZA ARTYKUŁY LUKSUSOWE dla arystokracji komunistycznej w Polsce

(FEP) — "Trybuna Ludu" z dnia 13 czerwca br. zamieszcza na pierwszej stronie artykuł p. t. "Wzrasta nasz import artykułów powszechnego użytku". "Import ten — pisze "Trybuna Ludu" — pozwoli na poprawę zaopatrzenia naszych sklepów... Zdawałoby się zatem, że rząd warszawski, chcąc poprawić zaopatrzenie rynku wewnętrznego, przeznaczył część pieniędzy, używanych dotychczas wyłącznie prawie na zakup inwestycji, na import artykułów masowego użytku. Wystarczy jednak przyjrzeć się liście importowanych artykułów, aby się przekonać, że artykuły te mogą trafić jedynie i wyłącznie do rąk przedstawicieli nowej arystokracji komunistycznej. Są to bowiem takie towary, jak: popeliny na płaszcz i koszule, obuwie z wysoko gatunkowych skór, zegarki szwajcarskie, wysokiej klasy aparaty fotograficzne, telewizory, sprzęt turystyczny, kosmetyki, perfumy, nakry-

cia stołowe, damska bielizna perlonowa, perlonowe i nylonowe pończochy, płaszcze i giletowe, belgijskie oduki, czeskosłowacka broń myśliwska i sportowa, chin-skie wieczne pióra, wyroby przemysłu ludowego i artystycznego, ręcznie zdobione kuszule jedwabne i ozdoby metalowe.

Oprócz tego sprawdzana będzie wysoko gatunkowa kawa z Brazylii, herbata z Chin, znaczne ilości francuskich win gronowych, węgierskiego koniaku oraz wysoko gatunkowych papierosów.

Jak z listy tej widać, przed-

miotem importu konsumpcyjnego są przeważnie przedmioty luksusowe, na których zakup zwyczajny śmiertelnik w Polsce nie może sobie pozwolić. "Trybuna Ludu" pisze jednakże, że towary te "znajdą u nas z pewnością dużo chętnych nabywców". Nie ulega żadnej wątpliwości, że nabywcami tymi będą przede wszystkim dygnitarze partii komunistycznej oraz uprzywilejowana w obecnym systemie nieliczna warstwa dobrze zarabiających dyrektorów przedsiębiorstw państwowych.

Ciężkie położenie Grodna i innych miast w Wschodniej w Polsce

(FEP) — Wiadomości, które nadeszły na Zachód, mówią o wielkiej nędzy, panującej w Grodnie i Lidzie oraz w innych okolicznych miastach. Szkoły w tych miastach, jak i w całej okolicy, znajdują

się w nieprawdopodobnym zaniedbaniu. Ani w Grodnie, ani w całym okręgu nie można otrzymać nic z ubrań, ponieważ cechy krawieckie i główny atelier "Krasna Zwieda" otrzymały nakaz ściągania wyłącznie ciepłych kaftanów, przeznaczonych dla wyjeżdżających "ochotników" do pracy na Syberii i pod Altajem. Znany cech krawiecki w Skulu pod Grodnem szyje wyłącznie czapki z nasuszkami. Podobne zamówienia na szyje ciepłych kaftanów i czapek otrzymał grodzieński kombinat przemysłowy oraz kombinaty w Nowogrodzie, Koneczach i Kozłowszczyźnie.

DR. ELIAS JOSÉ HANNA

— LEKARZ —

Choroby uku, nosa i gardła. Kons.: Rua Mons. Celso, 136 od 3 — 6. Res.: Rua Trajano Reis, 37 - Curitiba - Paraná

STANISŁAW KARA

Pułkownik dyplomowany W. P. oficer Legionów Polskich, ostatni attaché wojskowy Rz. P. w Brazylii, kawaler wielu orderów polskich i zagranicznych, długoletni prezes Komisji Rewizyjnej Skarbu Narodowego w Brazylii.

Po krótkich cierpieniach zmarł dnia 10-go lipca 1955 roku w São Paulo i pochowany został na cmentarzu São João Batista w Rio de Janeiro.

W zmarłym tracimy zasłużonego żołnierza Polski Niepodległej, bojownika o Jej wolność i Niepodległość, gorącego i zasłużonego patriotę i obywatela.

Cześć Jego pamięci!
SKARB NARODOWY W BRAZYLII I FUNDO POLONES DO BRASIL!

KĄCIK ROLNICZY

NAWOZY

Oporając się na "MANUAL AGRICOLA" wydany w tym roku przez firmę Anderson, Clayton & Cia. Ltda., postaram się w niniejszym artykule dać czytelnikom "LUDU", ogólne pojęcie o nawozach używanych w Brazylii.

Nawozy można zgrubnie podzielić na dwie grupy: ORGANICZNE I SZTUCZNE. Pierwszych używa się zazwyczaj osobno, drugie przeważnie wchodzi w skład mieszanek, zwanych tutaj "adubos".

NAWOZY ORGANICZNE

Dzieli się na 5 grup. Większość zawiera następujące składniki: wodę, materię organiczną, azot lub inne pierwiastki (N), fosfor (P2 O5), potas (K2 O), wapno (Ca O), magnez (MgO).

GRUPA PIERWSZA — Nawozy zwierzęce (krowi, koni, świński, owczy) które zawierają w różnych ilościach

wszystkie wymienione wyżej składniki. Nawozy ptasie (kurzy, gołębi i t. d.) różniące się od zwierzęcych tym, że nie zawierają materii organicznej, wapna, magnezu, a niektóre także i potasu. Komposty różnych typów, które zawierają wszystkie składniki prócz magnezu.

Najbardziej znany w tej grupie to nawóz zwierzęcy, w szczególności krowi (esterc de curral). Zawiera on przeciętnie: wody 70%; materii organicznej 23%, azotu 0,56%, fosforu 0,21%, potasu 0,56%, wapna 0,36%, magnezu 0,18%. Widzimy, że zawiera on wszystkie składniki, potrzebne do rozwoju roślin, jednak w ilości często niewystarczającej, zwłaszcza gdy chodzi o glebę wyczerpaną. Dla przykładu weźmy skład nawozu "PRODUTOR" typu 16-B, najbardziej odpowiedniego pod kartofle w Paranie. Zawiera on azotu 2%, fosfo-

ru 14% w tym całkowicie rozpuszczalnego w wodzie 12%, potasu 8%. Potasu jest tu cztery razy tyle co azotu, fosforu osiem razy tyle. W oborniku mamy porówny azotu i potasu, przyczem fosforu jest tylko dwa i pół raza tyle co azotu czy potasu. Jak widać, skład nawozu sztucznego jest o wiele lepiej dostosowany do potrzeb danej rośliny, niż obornika. W pewnych wypadkach można zmieszać nawóz sztuczny z obornikiem, zmniejszając w ten sposób koszt ogólny, ale stosowanie samego obornika nie da nigdy pożądanego wyniku. Oczywiście, trzeba wiedzieć, jaki nawóz sztuczny jest dla danej rośliny potrzebny.

GRUPA DRUGA — Trocin drzewa, odpadki (palhas) kawy, wszystkie zawierają w różnych ilościach wymienione powyżej składniki. Odpadki (bagaco) z trziny cukrowej nie zawierają magnezu.

GRUPA TRZECIA — Wy-

WIELKA ZNIŻKA W CENACH NA ARTYKUŁY ZIMOWE Z OGROMNEGO ZAPASU W POPULARNYCH SKŁADACH:

CASAS PERNAMBUCANAS

Praca Tiradentes 562 I Avenida República Argentina, 4.095, Portão - CURITIBA

Mówi się po polsku

tyłoczyn z roślin olejnych (tortas): bawelny, babacó, coko, słonecznika, lnu, rychnusa (mamona), orzeszków ziemnych (amendoim), z których tylko tyłoczyn bawelniany zawiera wszystkie składniki. Pozostałym brakuje magnezu, a wapno zawiera tylko tyłoczyn ze słonecznika; niektóre nie posiadają materii organicznej. Wszystkie natomiast posiadają stosunkowo wysoką zawartość fosforu i potasu, wyższą niż obornik.

GRUPA CZWARTA — Miedzy innymi należy do niej mączka z suszonych ryb, posiadająca zawartość azotu 6,5%, fosforu 8,5%, wapna 16%, magnezu 1,2%. Jak widzimy, byłoby to idealny nawóz na nasze ubogie w wapno i fosfor gleby; niestety artykuł ten nie znajduje się tutaj na rynku.

GRUPA PIĄTA — Popioły wszelkiego pochodzenia. Wszystkie nie zawierają wody, materii organicznej, azotu, przyczem popiół z odpadków (palha) kawy, piniora i trziny cukrowej nie zawiera także wapna i magnezu. W popiołach występuje w dużej ilości potas i wapno. Popiół z piniora zawiera stosunkowo mało potasu.

Stefan Czapliński.
(Dokończenie nastąpi)

Z AUDYCJI "RÁDIO CULTURA DO PARANÁ"

Dnia 21 czerwca b. r. odbyła się w Kurtybie konferencja mająca na celu obiektywną ocenę książki p. Wilsona Martins'a, wydanej pod tytułem "Um Brasil Diferente".

Wybitni naukowcy parafscy, profesorowie: Lureiro Fernandes, Silva i Pinheiro Machado zgłosili swe poważne i uzasadnione zastrzeżenia analizując treść tej książki z punktu widzenia socjologii, antropologii i historii.

Następnie zabrał głos Dr. Edwin Tempki, poseł stanowy. Z jego przemówienia, podanego w "Diário da Tarde" z dnia 29-go czerwca r. b. widać wyraźnie, iż p. Martins w swej książce specjalnie stara się poniżyć wartość Kolonii Polskiej, windując jednocześnie w górę Niemiec. Podaje n. p. Dr. Tempki, iż p. Martins, mówiąc o dziełach polskich z interioru, twierdzi, iż jedynym czynnikiem, który je przyciąga do miast, jest możliwość znalezienia tam pracy w charakterze służby domowej i tu (mówię to od siebie) p. Martins myli się stuprocentowo. Nie polskie dzieł-
częta pragną iść do miasta jako służące, ale to miasto właśnie je poszukuje, widząc w nich dwie zasadnicze cechy: pracowitość i uczciwość. I tego p. Martins nie zobaczył! Widocznie patrzy się on na rzeczywistość parafską przez "rurę od barszczu". Metoda ta może być wygodna w życiu domowym, ale zawodzi przy badaniu zjawisk społecznych. Dalej podkreśla Dr. Tempki całkowite pominięcie, jakby wzięte w przeliczenie w książce p. Martins'a, wkładu, licznicy, pracownicy i wybitnie upośledzonej Kolonii Ukraińskiej do całokształtu życia kulturalno-społecznego Parany. To pominięcie jest drastycznym przykładem braku nau-

kowego obiektywizmu w pracy p. Martins'a.

Po imie bardziej jeszcze ważne argumenty w tej sprawie, nie chcąc przedłużać audycji, odsyłam naszych radioluchaczy do protestu Dra Tempkiego, przedrukowanego w pewnym skrócie na 8-mej stronie "LUDU".

My, Polacy oraz Brazylianie polskiego pochodzenia, nie lekceważymy wkładu elementu niemieckiego przy rozwoju społeczeństwa parafskiego, musimy jednak stwierdzić, iż p. Martins jeżeli nie obniżył treści swej książki tego wkładu, to w każdym razie poderwał zaufanie w jego cetera gatunkowy. Jest to typowy przykład niedziwiedziej przysługi.

Dziękując Dr-owi Tempkiemu za zajęcie właściwego stanowiska w powyższej sprawie, zwracam się do Kolonii Ukraińskiej z apelem, aby przyłączyła się do naszego protestu przeciwko treści książki p. Martins'a.

K. R.

ADWOKAT
DR. LUCJAN KASPRZAK
ZNA JEZYK POLSKI

Biuro przy ulicy 15 de Novembro, 548, piętro I, tel. 592. Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na polski dla cudzoziemców.

DR. LEOPOLD ANTONI
SOKOŁOWSKI

ADWOKAT
MÓWI SIĘ PO POLSKU
Rua Voluntários da Pátria, proł. São José dos Pinhais.

DR. MIROSLAW BARAŃSKI
Lekarz

Nieobecny do dnia 1-go sierpnia.

"KSIĄŻE JÓZEF PONIATOWSKI" — DARMO!

Niebywało okazji, aby otrzymać te interesujące książki, która ukazuje całe burzliwe życie naszego wielkiego bohatera narodowego, księcia Józefa Poniatowskiego, zwycięzcę spod Rasny i marszałka Francji. Barwny film tego życia — od urodzin bohatera w Wiedniu aż do jego śmierci w nurtach Elstery, z pamiętnymi słowami na ustach: "Bóg mi powierzył honor Polaków" — porywa nie tylko swoją treścią, ale również plastycznie oddmalowującym tem historycznym. Szymon Askenazy, wybitny historyk i pisarz, przedstawił dokładnie działalność polityczną i patriotyczną księcia Józefa, oraz ślad jego życia prywatnego i naskiwcał obraz licznych przygód "płochego księcia Pepli", które zresztą przeszły już do historii. — Po każdym tom dużego formatu, cena katalogowa Cr\$ 150,00. — Te wspaniałe książki otrzyma BEZPŁATNIE, jako NAGRODĘ WSTĘPNĄ, każdy, kto zapisze się do

Klubu Książki Polskiej

i zamówi po niższej cenie klubowej przynajmniej jedną z książek, wymienionych w SELEKCJI NA LIPIEC 1955 r.

Henryk Sienkiewicz: TRYLOGIA (OGNIEM I MIECZEM, POTOP, PAN WOŁODYJOWSKI). Całość potężnego, wielkiego historycznego cyklu powieściowego, którego akcja rozgrywa się w XVII wieku. Arcydzieło literatury polskiej i światowej — książka, do której powraca się stale z największą radością i zawsze z tym samym zainteresowaniem. Wydanie, które posiadamy, jest pełne, nieskrócone i niezmienione (w oryginalnej wersji). Każdy powinien skorzystać z okazji, aby zapewnić sobie lub swoim bliskim komplet TRYLOGII. — Sprzedają tylko w całości. — Cena Cr\$ 512,00, dla członków Klubu Cr\$ 340,00.

Piotr Lavedan: HISTORIA SZTUKI. Obszerna historia sztuki od czasów wczesnego chrześcijaństwa do chwili obecnej. Książka ta omawia architekturę, malarstwo, rzeźbę i rzemiosło artystyczne, ukazując przemiany i różnorodność stylów, jakie zachodziły na przestrzeni wieków. — Pokazny tom, 624 strony tekstu dużego formatu, oprawa płócienna. — Cena Cr\$ 416,00, dla członków Klubu Cr\$ 280,00.

Hanna Malewska: ŻELAZNA KORONA. Świetna powieść historyczna, która ukazuje dzieje Karola V, króla hiszpańskiego i cesarza rzymskiego narodu niemieckiego — na barwnym tle Europy w pierwszej połowie XVI stulecia. Zaciekle walki z królem Francji i z księżętami niemieckimi, intrygi, wstrząsające trokami, oraz potajemne romanse władców, dające początek nowym rodom arystokratycznym — kończy się niecierpliwym sztytlem i miłośnicy lektury historycznej przeżyją nad nią chwile prawdziwych wzruszeń. — 2 tomy oprawione razem. — Cena Cr\$ 225,00, dla członków Klubu Cr\$ 144,00.

Apuleusz z Madaury: METAMORFOZY albo ZŁOTY OSIÓŁ. Słynna powieść wybitnego pisarza rzymskiego — arcydzieło literatury starożytnej, które w dalszym ciągu jednakowo fascynuje i porywa wyobraźnię. Bohaterem tej oryginalnej, fantastycznej książki jest Lucjan, przystojny młody człowiek, który podróżuje po Grecji, zajmując się badaniem nadprzeczonych tajemnic. Przygoda z pięknią Fotis kończy się tragicznie — bohater zostaje przemieniony w osła — i w tej postaci zostaje wpłątany w wydarzenia najbardziej niezwykłe i przejmujące. Książka ukazuje realistyczny obraz odległej epoki, a przez swoje prawdziwe powikłania stanowi frapującą lekturę. — Cena Cr\$ 144,00, dla członków Klubu Cr\$ 90,00.

Jean Calvet: ŚWIĘTY WINCENTY A PAULO. Świetna, wysoce interesująca książka historyczno-religijna, która przedstawia dzieje całego życia i pracy misyjnej św. Wincentego a Paulo. Było to długie i ofiarne życie, poświęcone służbie miłosierdzia i krzewieniu zwiastu Chrystusowych. Autor ukazuje panoramę wydarzeń dziejowych bogatą galerię postaci historycznych, z którymi się stykał św. Wincenty. Książka Calveta jest nie tylko porażająca, ale również i budująca lektura, gdyż pozwala czytelnikowi poznać i zrozumieć świętą postać wielkiego świętego. — Cena Cr\$ 130,00, dla członków Klubu Cr\$ 85,00.

Dr. Karol Mitiński: NAUKA O ZDROWIU. Poza selekcją polecamy wartościową i pożyteczną książkę lekarską, która uczy, jak uniknąć chorób i zachować zdrowie. Treść: PO-STAWA — KONCZYNA DOLNA — KONCZYNA GÓRNA — POKARMY CZŁOWIEKA — KRAŻENIE KRWI — ODDYCHANIE I WYDALANIE — UKŁAD NERWOWY — NARZĄDY ZMYŚŁÓW — ROZROD — WPLYW ALKOHOLIZMU NA ORGANIZM — WROGOWIE ORGANIZMU LUDZKIEGO — BAKTERIE — CHOROBY WENERYCZNE. — Z ilustracjami. — Cena Cr\$ 80,00.

KLUB KSIĄŻKI POLSKIEJ W BRAZYLII jest oddziałem Klubu Książki Polskiej w Londynie, największej, niezależnej polskiej organizacji kulturalno-księgarskiej na obczyźnie. Członkiem KLUBU może być każdy. Członkostwo jest bezpłatne, wymagana jest jedynie opłata wstępna Cr\$ 40,00. Członkami KLUBU mogą być również wszelkie instytucje i organizacje, parafie, biblioteki, świetlice, spółdzielnie czytelnicze, szkoły, szpitale itp. Każdego miesiąca KLUB ofiarowuje swoim członkom do wyboru przynajmniej 4 wysoce wartościowe i interesujące książki po cenie od 25% do 50% niższej od ceny katalogowej, zapewniając jednocześnie liczne nagrody w postaci książek gratis. Członkowie KLUBU nabywają tylko te książki, które im odpowiadają, i w dowolnych odciekach czasu. Książki wysyłane są w paczkach ubezpieczonych i dostawa ich jest gwarantowana.

Jeśli potrzebujesz jakiegokolwiek książki, podręcznika, słownika itp., zwróć się do KLUBU KSIĄŻKI POLSKIEJ W BRAZYLII.

Zgłoszenia na wstąpienie do Klubu (wraz z opłatą wstępną i należnością za wybrane książki) prosimy nadsyłać listownie lub na niżej podanym kuponie.

(Należy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do: **SNR. S. KARA, MARQUES DE OLINDA 90, apto. 53, RIO DE JANEIRO**

Proszę o przyjęcie mnie, jako członka, do KLUBU KSIĄŻKI POLSKIEJ W BRAZYLII i o przysłanie mi książek, oznaczonych krzyżykiem:

[] TRYLOGIA [] HISTORIA SZTUKI [] ŻELAZNA KORONA

[] ZŁOTY OSIÓŁ [] EUGENIA GRANDET

[] ŚWIĘTY WINCENTY A PAULO

W załączeniu przesyłam opłatę Cr\$. 40,00 oraz należność za zamówione książki. Proszę o przysłanie mi bezpłatnie, jako nagrody wstępnej, książki Askenazego, p. t. KSIĄŻE JÓZEF PONIATOWSKI.

Ogółem przesyłam

Imię, nazwisko i dokładny adres:

W WYCIĄGNIĘTE RAMIONA...

(Dokończenie)

Rozliczne są potrzeby i rozliczne biedy "człowieka nagiętego", człowieka, który ucieka na wolność z — niezastępowanego — więzienia. Musi on być i przyodziany i nakarmiony i w dom przyjęty i właściciel poinformowany o otaczającym go świecie — przyjaznym świecie, ale przecież obcym. W wypadkach bardziej skomplikowanych "człowiek nagi" musi mieć zapewnioną pomoc prawną — wypadki taki zdarzył się z marynarzami z "Puszczyka". W miarę rozrostu tego przyszłego polskiego centralnego ośrodka pomocy zbiegom winien on obejmować kto wie czy i nie takie sprawy jak rodzaj lotnych patroli po morzach, przez które przechodzą statki polskie, by wyławiać z morza "nagich ludzi" zanim nadzy ludzie staną się trupami ludzi nagi. Nie wyłączone też, że istnieć powinien specjalny polski nashuch przybrzeżny, wyławiający w toku radiowym polskie słowa, wzywające pomocy świata cywilizowanego.

Rzecz jasna, że akcje o tak rozległych celach prowadzić musi centralnie ręką polskiego Zjednoczenia Narodowego i Skarb Narodowy. Lokalne czy nawet ogólne instytucje społeczne nie będą w stanie sprostać tym ogromnym możliwościom i obowiązkom, jakie sytuacja na nas nakłada.

Jesteśmy obecnie w wyjątkowym skomplikowanym i węzłowym punkcie procesu historycznego. Postępujące słabnięcie dyktatury komunistycznej zmusza ją do różnych "przyjaznych" gestów wobec świata wolnego i jakkolwiek świat ten jest, zdaje się, zdecydowany tym razem słabość komunistyczną wykorzystać ofensywnie, to jednak nie brak wahań i oznak że niektóre rządy tego świata mogą raz jeszcze wpaść w pułapkę kolejnego komunistycznego N. E. P. u. Wtedy zbiegowie mieliby jeszcze bardziej utrudnioną drogę na wolność, szczególnie drogę przez szlak niemiecki, jak powiedziałem. Pamiętajmy, że nie tylko Hitler zawierał pakt ze Stalinem, ale i Niemcy weimarskie — z Leninem. A to nie prawda, że "historia się nie powtarza"

— historia to ciąg powtórzeń.

Jedno jest pewne: że mimo wszystko, mimo taktyki pozornych złożeń komunistycznego jarzma w komunistycznym ustroju niewolniczym, mimo utrudnień w świecie zewnętrznym, wolnym — ludzie z niewoli komunistycznej uciekać będą zawsze, dopóki niewola się nie skończy. Uciekać będą

jak dotąd: lądem, morzem i powietrzem, przedzierając się przez druty kolczaste i przez zapory ogniowe; rwać będą niewystrzymany nurtem jak wody wiosenne. Burtę nie ma ceny! Wolność jest droższa niż życie — w każdym razie dla Polaków.

Więc my stać musimy z ramionami wyciągniętymi do braterskiego powitania.
Janusz Kowalewski

INSTYTUT

Dr. ALEKSANDRY LWOW

B. asyst. Szpitala św. Łazarza w Warszawie (chorób skórnych i wenerycznych) Lek. odpow. Dr. N. Belliboni. Leczenie chorób skórnych, włosów, paznokci, kosmetyka lekarska — usuwanie brodek zbytnich, uwłosienia, rozszerzonych naczyń (couperose) itd.

SAO PAULO: rua Aurora 408, ap. 42. — Od godz. 14,3 — 18.

Dr. Ryszard Kopruszynski

LEKARZ-CHIRURG

Choroby kobiece, pomoc przy porodach i operacje. Konsultorium: Rua Desembargador Westphalen n. 149. Przyjmuje od 17 do 20 p. południu. Soboty: Przyjmuje z rana i po południu; godziny wyznaczane. Rezydencja: Rua Alferes Poli n. 1152.

Farmacia e Drogeria Stellfeld

Założona w roku 1857

Dziś lepiej jak wczoraj; jutro będzie lepiej jak dziś. I NAJWIĘCEJ MA ZAUFANIA.

JEST TO APTEKA, KTÓRA NAJTAJNIEJ SPRZEDAJE

Prowadzona przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego.

PRACA TIRADENTES, 530 — TELEFON 135 - 2135 - 4507

FILIA: RUA RIACHUELO, 138 — Tel. 528

Dr. Gerson Bruschini Ribeiro

Lekarz chorób dziecięcych i kobiecych oraz klinika ogólna. Przyjmuje codziennie prócz wtorków. Konsultorium: Praca Vicente Machado. Rezydencja: Rua Francisco Xavier da Silva N.º 2. — ARAUCARIA.

WINCENTY ROZWALKO

SKŁAD METALI I ŻELAZA UŻYWANEGO

KUPUJE I SPRZEDAJE

Mosiądz — Ołów — Cynk — Brazy — Aluminium — Żelazo dla kowali — Rury — Tambory — Pneumatyki — Baterie — Maszyny — Części Samochodowe.

Placi jaknajlepsze ceny na rynku.

Adres: ALAMEDA LOURENÇO PINTO n.º 470, Praca da Estação

ADAM MICKIEWICZ

PAN TADEUSZ

CZYLI

OSTATNI ZAJAZD NA LITWIE

HISTORIA SZLACHECKA

z r. 1811 i 1812

W DWUNASTU KSIĘGACH

KSIĘGA TRZECIA.

UMIZGI.

T R E Ś Ć .

(CIĄG DALSZY 26)

Hrabia, kinawszy głową, rzekł poważnym tonem: "Tak to na świecie wszystko los zwykły kończyć [dzwonem].

Rachunki myśli wielkiej, plany wyobraźni, Zabawki niewinności, uciechy przyjaźni, Wylania się z serc czułych, gdy spiz zdala ryknie, Wszystko miesza się, zrywa, mąci się i nienie! Tu, obróciwszy czuły wzrok ku Telimenie: "Cóż zostaje?" A ona mu rzekła: "Wspomnienie!" I, chcąc Hrabiego nieco ułagodzić smutek, Podała mu urwany kwiatek niezabudek, Hrabia go ucałował i na pierś przyspisał — Tadeusz z drugiej strony krzak ziela rozchyłając, Widząc, że się ku niemu tem zielen przewija Coś białego. Była to raczka, jak lilija; Pochwycił ją, całował i usty po cichu Utonął w niej, jak pszczoła w lilii kielichu; Uczuł na ustach zimno; znalazł klucz i biały Papier, w trąbkę zwiniony; był to listek mały. Porwał, schował w kieszenie; nie wie, co klucz zna- [czy,

Lecz mu to owa biała kartka wytumaczy.

Dzwon wciąż dzwonił, i echem z głębi cichych la- [sów

Odezwało się tysiąc krzyków i hałasów. Odgłos to był szukania i nawoływania, Hasło zakończonego na dziś grzybobrania, Odgłos nie smutny wcale, ani pogrzebowy Jak się Hrabiemu zdało, owszem, obiadowy. Dzwon ten, w każde południe krzyczący z podda- [sza,

Gości i czeladź domu na obiad zaprasza;

Tak było w dawnych licznych dworach we zwyczaj- [ju,

I zostało się w domu Sędziego. Więc z gaju Wychodziła gromada, niosąca krobaczki, Koszyki, uwiązane końcami chusteczki, Pełne grzybów — a panny w jednym reku niosły, Jako wachlarz zwiniony, borownik rozrosły, W drugim związane razem, jakby polne kwiatki, Opieńki i rozliczne barwy surodajki. Wojski miał muchomora. Z próżnemi przychodził Rękami Telimena — z nią panice młodzie.

Goście weszli w porządku i stanęli kolen... Podkomorzy najwyższe brał miejsce za stołem; (Z wieku mu i z urzędu ten zaszczyt należał). Idąc, kłaniał się starcom, damom i młodzieży; Obok stał kwestarz; Sędzia tuż przy Bernardynie. Bernardyn zmówił krótki pacierz po łacinie — Podano po kolei wódkę, zaczęli wszyscy siedli I chołodzić litewski mlekiem żwawo jedli.

Obiadowano ciszej, niż się zwykle zdarza; Nikt nie gadał, pomimo wezwań gospodarza. Strony, biorące udział w wielkiej o psów zwadzie, Myśliły o jutrzejszej walce i zakładzie; Myśli wielka zwykle usta do milczenia zmusza. Telimena, mówiąca wciąż do Tadeusza, Musiała ku Hrabemu nieraz się odwrócić, Nawet na Asesora nieraz okiem rzucić; Tak ptasznik patrzy w sidło, kędy szczygły zwabia, I razem w pastkę wróbla. Tadeusz i Hrabia, Obadwa radzi z siebie, obadwa szczęśliwi, Oba pełni nadziei, więc negadaliwi. Hrabia na kwiatek dumnie opuszczał wejrzenie, A Tadeusz ukradkiem spozierał w kieszenie, Czy owy kluczyczek nie uciekł? Ręką nawet chwycił I kręcił kartkę, której dotąd nie przeczytał. Sędzia Podkomorzemu węgryzna, szampana Dolewał, służył pilnie, ścisnął za kolana, Ale do rozmawiania z nim nie miał ochoty I widząc, że czuł jakieś tajemne kłopoty.

Przemijały w milczeniu talerze i dania — Przerwał nareszcie nudny tok obiadowania Gość niespodziany. Szybko wpadając, gajowy Nie zważał nawet, że czas właśnie obiadowy;

(Ciąg dalszy nastąpi)

ROSLINY RABUSIE

Są rośliny, które łapia owady i żywią się nimi. W Indiach wschodnich na korze drzew rośnie piękna roślina. Nazywa się ona dzbanecznica. Łodygi tej rośliny mają kształt podługznego liścia. Liść przedłuża się w długi wąs, zakończony zgrabnym dzbanuskiem z pokrywką. Kolor jego jasnozielony jest silnie nakrapiany ognistą czerwienią. Ponieważ roślina ta jest z daleka widoczna, nie dziwne więc, że owady zbliżają się i siadają na brzegu dzbanuska. Ślodki zapach zalatujący ze środka pociągają owady do środka. Ale tu właśnie jest pułapka. Ścianki dzbanuska są pokryte błyszczącą warstwą wosku. Spód dzbanuska jest wypełniony słodką, lepka cieczą. Owad, który zamoczył nożyki w cieczy, nie może już wydstać się z dzbanuska, bo łapki ślizgają się po woskowej powierzchni. I w końcu owad topi się w słodkiej cieczy na dnie dzbanuska. Teraz dzbanuszek trawi czyli rozpłaszcza wszystkie miękkie części owadu i roślina je wchłania. Po kilku dniach dzbanuszek się otwiera, przechyla i wyrzuca niepotrzebne resztki owadu.

Również w Polsce na mo-

czarach i torfowiskach, spotykamy dwie rośliny, które żywią się owadami. Jedną z nich to roślina okrągłolistna. Łodygi ma czerwone, a na listeczkach okrągłych czerwone włoski. Na tych włoskach widać jakby kropki rosy. Wystarczy, gdy mucha tylko dotknie jednego włoska. Kropelka czystej śluzowej rosy to niebezpieczna kleista ciecz, która trzyma mocno złapaną ofiarę. Zaraz też włoski zalewają ją zabójczym płynem. Potym roślina trawi i wchłania pożywną część owadu. Listek znowu otwiera się, resztki muchy wypadają. Rosiczka można umieścić w doniczce w domu w ciemnym miejscu. Zamiast muszkami można je żywić drobnymi szerszypkami mięsa. Drugą naszą rośliną, która żywi się owadami, to tusz. Rosznie on też na mo- czarach i ma ładne fioletowe lub purpurowe kwiaty. Jego liście tworzą u łodyżek różyczki. Są one podługne i mięsiste, to znaczy grube. Roślina ta łapie również owady na słuz kleisty, który pokrywa liście. Nad złapaną ofiarą liść się zamyka i następuje trawienie jak u ro- siczki.

HUMOR

CUD

Pewien siedemdziesięcioletni pan dowiaduje się, że został ojcem.

— To zakrawa na cud — mówi do przyjaciela.

— Być może, ale ja ci powiem pewną historię: idzie sobie przez puszcę, podróżnik ubrzojony jedynie w parasol. Nagle wyskakuje lew. Podróżnik ze strachu otwiera parasol i lew pada martwy.

— No dobrze, ale jak to wytłumaczyć i co to ma wspólnego ze mną?

— To bardzo proste, za podróżnikiem z parasolem stał ktoś inny z karabinem.

MINA PANA MŁODEGO

— A więc zamierza pan wejść w związek małżeński z obecną tutaj Petronelą Korzonek?

— Ale skądże! Ja jestem tylko świadek!

— No to dlaczego siada pan obok narzeczonej i robi głupia minę?

A WIĘC CHODZMY!.....

Kolacja zjedzona. Była znakomita. Obydwaj przyjaciele są nasycony. Wina wypite. Cygara wypalone. Siedzą rozmawiając przy stoliku wielkiej restauracji i milczą. Wreszcie jeden z nich od- zywia się:

— Zapłaciłeś już?

— Nie. Ale dlaczego się pytasz. Czyż może zapłacić?

— Ja! Także nie. W takim razie na co czekamy? Chodźmy!

Fale Bałtyku

(CIĄG DALSZY 52)

Gertruda prosiła go bardzo, by zasięgnął bliższych informacji o zginionej pannie i doniósł jej o wszystkim, coby usłyszał, zaco hojnie go wynagrodzi. Dziś zaś, za fatygę, ofiarowała mu kilka monet, za które człowieczek skłoniwszy się nisko, podziękował i opuścił komnatę, obiecując zebrać dokładniejsze wiadomości.

ROZDZIAŁ XL

Hans, posłany przez Gertrudę po paru godzinnej bytności w mieście wracał do domu. Od dłuższego czasu towarzyszył mu jakiś natrętny chłopak. Hansa to denerwowało.

— Idź ty! — krzyknął na niego — bo ci gębę zbije. Ale chłopca to bynajmniej nie przstraszyło. Doprowadził go do samego domu i, ukloniwszy się elegancko, powiedział:

— Mam nadzieję, że się jeszcze spotkamy. — Idź precz, pokiś cały, bo ci kociś polamię! — Ale chłopaka i ta groźba nie przstraszyła, choć Hans odszedł, wciąż kłaził koło domu.

Zdawszy sprawę w wykonaniu polecenia, Hans wspominał też Gertrudzie o dziwnym natręciu.

Panna Kluk zaniepokoiła się. — Może jaki przebrany przyjaciel porucznika? — Chyba nie... na statku go nie widziałem...

Gertruda jednak była niespokojna. Kazala Hansowi mieć baczność oko na wszystko. Oczekiwała przybycia Romualda. Niecierpliwiła się. Może odjechał? może nie przyjdzie. Ale porucznika tak dreczyła niepewność losu Halszki, że przyszedł nawet o kilka minut wcześniej, niż obiecał.

Gertrudzie wrócił humor. Posadziła go w salonie na kanapie i, siadłszy obok niego, mówiła:

— Niech mi pan powie, panie Romualdzie, gdyby tak panna Halszkę nie porwał bogaty człowiek, jak to słysze- liśmy, a zwykły bandyta i żądał okupu, czy pan dałby?

— Oczywiście wszystko, na co byloby mi stać. — A jeśli nie żądałby pieniędzy?

— Popatrzył na nią uważnie. — Nie byłoby chyba bandytami...

Gertruda zacerwieniła się. — Chciałam pana wypróbować. Ciekawa byłam, czy mi- łość narzeczonej zajmuje w sercu pana pierwsze miejsce, czy zaś... są inne uczucia, które przewyższają pragnie- nie osobistego szczęścia...

— Oczywiście, że są!... pani wie o tem doskonale. — Więc nie omyliłam się... Oczywiście... no i morze... Twarz Romualda była poważna, można rzec, surowa.

— Tak — rzekł stanowczo: — pani chyba wie o tem i nie potrzebuje urzędzać żadnych prób.

Gertruda przygryzła wargi. Tak wiedziała o tem, wie- działa dobrze, a jednak pragnęła, by było inaczej.

— Dziś już dowiem się czegoś konkretnego — powie- działa. — Przed chwilą Hans wrócił. Odnalazł tego wia-

J. ZIOŁKOWSKA



śnie człowieka, który służy u spokrewnionego z owym barba- rzyńcą. Zaraz tu będzie.

Ledwie to wyrzekła, gdy do salonu weszła służąca z o- znajmieniem, że ów człowiek, po którego Hans chodził, już jest.

Gertruda kazala go wprowadzić do salonu. Po chwili wszedł niemłody już mężczyzna.

Panna Kluk spojrzala na niego przenikliwie. — Mówicie wszystko, co wiecie o tej pannie, nie bójcie się, was nie zdradzę.

Niespokojnie się po pokoju rozglądając, czeczyna ów zaczął opowiadać przyciszonym, lekkiwym głosem:

Pewnej nocy w zamkniętej kabinie przywieziono ja- kąś damę... była bardzo młoda i piękna. Zniesiono ją, gdyż o własnych siłach iść nie mogła. Jak mi się zdaje była uśpiona.

— Czy ów niegodziwiec ma żonę? — zapytał Romuald drzącym głosem.

— Nie. Wdowiec. Tedy zaniesiono ją do pokoju. Prędko przyszła do siebie. Zaczęła się awanturować, no i uciekla. Dostała się do portu i już miała odpłynąć do Gdyni, gdy ją przyłapano. Widząc, że znowu trafi w jego ręce z rozpa- czy utopiła się.

— Gdzie to było? — zapytał Romuald, nie mogąc opa- nować wzburzenia.

— Tu, w Gdańsku. — Jego nazwisko?

— Panie — jęknął człowiek — nie pytajcie i tak nie żyje, co wam z tego przyjdzie.

— Może to nie Halszka — szepnęła Gertruda. — Miłszewski chwycił się tej myśli, jak tonący brzytwy.

— Jak wyglądała? — zapytał po chwili. — Człek białął coś. Wreszcie rzekł:

— Przypnął się muszę, że nie widziałem jej, ale mam tu po niej odzienię, które ta panna dla niepoznaki zostawiła u pewnej kobiety, zamieniwszy z nią ubranie. Kobieta ta sasiaduje ze mną, idąc tu poprosiłem jej o te suknie, gdyż wiedziałem, że zażądała ode mnie dowodów.

— Przewidując jesteście człowiek — pochwaliła Ger- truda.

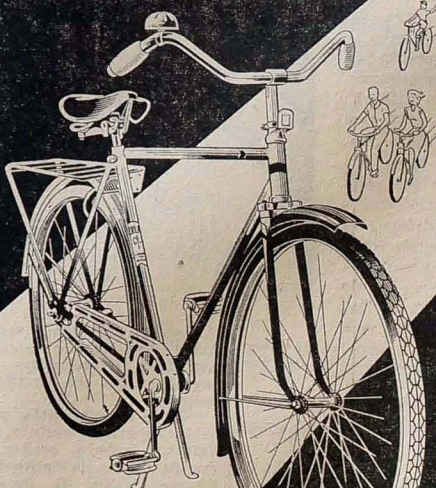
Czeczyna po chwili przyniosł z przedpokoju zawiniąt- ko i rozwinął je rzekł:

— Oto sukienka tej panny... więcej nic nie wiem i nic po- wiedzieć nie mogę. Romuald rzucił okiem na błękitną sukienkę Halszki.

CIĄG DALSZY NASTĄPI.

BICICLETAS

nacionais e estrangeiras



Para
HOMENS,
SENHORAS
E CRIANÇAS

PELOS MENORES
PREÇOS E NAS ME-
LHORES CONDIÇÕES
DE PAGAMENTO.

HERMES MACEDO %

O QUARTEL GENERAL DAS BICICLETAS

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061, 1043

Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Inter-
nowana. Radiodeagnostico. Leczenie raka. Radioter-
pia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy

A MODESTA

RUA JOSE BONIFACIO, 122

Wielki wybór obuwia i materiałów łokciowych
po cenach bardzo niskich w składzie

JANA GŁODZIŃSKIEGO

(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

CASA PARIS - Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS

Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich,
damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką.

Likwiduje się płaszcze damskie po Cr\$ 300,00.

PRACA TIRADENTES, 306, ROG ULICY CRUZ MACHADO.

"A VENCEDORA"

FRANCISZEK LACHOWSKI

CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357

Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie.

Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne,

gumowe itp. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE

Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej

KONSULTORIUM: PRAÇA GENERAL OZÓRIO N.º 39

Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych.
Robotą gwarantowaną i szybko. Ceny przystępne.

RUA MARTIN AFONSO, 591 — Fone 2781

(entre R. Prudente de Moraes e Visc. do Rio Branco)

CURITIBA PARANA

BIURO ADWOKACKIE

DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR ZACARIAS

EMILIANO SELEME I DR EDWARD ŻELAK

Salutują: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, ro-
tacyjne i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze.

PRACA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João

Alfredo) — Telefon: 2174 — CURITIBA —

CASA DE SAUDE

DR. MOYSÉS PACIORNIK

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA

Nowoczesny Departament dla leczenia chorób wewnętrznych,

złoty i wrzody na nogach.

Lekarze stale na zawołanie "de Plantão".

RUA LOURENÇO PINTO, 83 — TELEFON 444 — CURITIBA

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. FICIŃSKI — Inżynier

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO. Biuro: Rua 15 de No-
vembro, 266, 8 piętro, Sala 82, Telefon 350 - Kurytyba - Paraná

ALBERTO NIGRO & CIA.

Narzędzia dla Rolnictwa i Warsztatów.

Naczynia emalowane oraz artykuły szklane. Na-
krycia, Lony dla aut ciężarowych. Rury z żelaza łanego
i galwanizowane. Kafle, wanny, umywalnie i szafy,
zlewki oraz inne artykuły dla instalacji.

Dostawy materiałów dla Szpitali i Kościołów, Ko-
legiów i dla różnych budowli Rządowych.

Mozaiki ("Pastilhas") porcelanowe na podłogi i na
ściany domów ("Fachadas"). Rury, dachówki i
Zbiorniki na wodę. Koła kamienne "Esmeris" dla pił i
zakładu mechanicznego oraz "Lixas" w rolkach dla
różnych celów.

RUA DR. MURICI, 419

CURITIBA — CAIXA POSTAL, 480 — PARANA

MINERVA

FARMACIAS
E DROGARIAS

"O mais conceituado nome no comércio de medicamentos"
com filiais de atacado e varejo em:

CURITIBA — MINERVA, PRINCIPAL (Perfumaria),

BRASIL, MINERVA 15, SUISSA, POPULAR e DEODORO.

INTERIOR — Ponta Grossa, Londrina, Maringá, Jacare-
zinho, Paranaguá, Antonina, Irati e União da Vitória.

Se na sua localidade não houver o medicamento que Você
precisa, peça-o pelo Reembolso Postal a uma das Drogarias
Minerva — sempre prontas para servir bem a todos os que
delas necessitam.

KLINIKI DENTYSTYCZNA

DR. BONIFACIO

SIELSKI

Chirurg-Dentysta

Konsultorium: Rua Marechal

Floriano 489 i Jurua 200.

Przyjmuje co dzień od 9 — 12

a we wtorki i czwartki od

2 — 7. W innych godzinach

przy R. Jurua, 200, Kurytyba.

DR. LUDWIK

RYDYGIER

LEKARZ — Mówi po polsku.

Cztery lata praktyki w szpi-
talach amerykańskich. Kurs

specjalizacji w New York Po-
lyclinic Medical School and

Hospital.

Konsultorium: Rua José Bo-
nifácio 110, na przeciwko

Garmatry. Przyjmuje rano od

10-ej do 11.30 i po południu

od 3-ej do 6-ej. Telefon 2935.

Rezydencja: Rua Conselhei-
ro Araújo, 454 — telefon 4483.

Casa da Borracha

STIER & STIER

Największy skład wyrobów

gumowych, Rua Barão do Rio

Branco, 70, Curitiba - Paraná

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

DR CARLOS HELLER

Klinika chirurgiczna dla

wszystkich. Leczy złamania na

nogach i rany bez operacji.

Kons. Av. João Pessoa, 68.

Przyjmuje od 11-ej do 12-ej

1 od 3-ej do 5-ej.

Telefon 4527

Rezydencja: Cem. Araujo, 970

KURYTYBA — Telefon 424

Otica Curitiba

Jedyna specyfikowana

IRMAOS BARBOSA LTDA.

CURITIBA

Matriz: Rua Mons Celso, 31

Praca Zacarias, 92 (Filial)

Rua 15 de Novembro, 139

Filia w PONTA GROSSA:

Rua Augusto Ribas, 821

CASA KANIAK

Zakład krawiecki

ARTYKUŁY MĘSKIE I DLA DZIECI

Wykonuje się pierwszorzędne ubrania męskie i ko-
sztymy damskie. Wyborowe materiały krajowe i zagra-
niczne. Ceny przystępne.

RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 178

TELEFON 4221 — CURITIBA

Mówi się po polsku — Swoj do swego!

DRUT KOLCZASTY i GŁADKI

Sulfat Miedziany BENJAMIM ZILLI & CIA. LTDA.

PRAÇA CORONEL ENÉAS 143 — CURITIBA

VIDRAÇARIA VITRAUX

Szkoło, Lustra, Rzeźby, Obrazy, Wy-
roby Artystyczne z Drzew, Naczy-
nia Porcelanowe, Kryształ, —

Dewocjonalia, —

Politura i Szlifowanie szkła.

Wstawia się szyby.

REINALDO V. D. OSTEN & CIA. LTDA.

Rua Marechal Deodoro, 254 - Tel. 1335 - Xx. Postal 149

Telegr.: "VITRAUX" - CURITIBA - PARANA - BRASIL



MARCA REGISTRADA

DR. MENDES DE ARAUJO

Leczenie bez operacji: hemo-
roidów, żylaków, chorób zo-
ładowych, —

nieświstość, —

zgagi, kiszki, wątroby, bólu

kolek, ślepiej kieszki, raka,

wrzodów na nogach. Przy-
jmuje od 3 - 6. Rua Dr. Murici

439, 5-te piętro, Apt. 54. Edi-
fício S. Lourenço — Curitiba.

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta

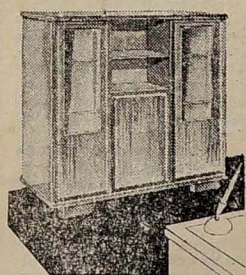
Godziny przyjęć: od 8 — 11

i od 2 - 6. RUA SALDANHA

MARINHO, 585 - CURITIBA.

Das Fabricas CIMO

para o conforto
do seu escritório!



MÓVEIS CIMO

LOJA: 1 — Rua Barão do Rio
Branco, 154/166.

LOJA: 2 — Rua Carlos de Car-
valho, 331/341, esquina de

Viseconde de Nacar.

CURITIBA — PARANA

— Materiały łokciowe —

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

JOHNSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO

TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA

MÓWI SIĘ PO POLSKU

SALITRE DO CHILE

Sr. CAPECULTORI! A prática já consagrou o
uso deste poderoso fertilizante, nos CAFEZAS
18. Aplicado parceladamente, a partir de a
gosto, na dose de 100 gr. por café; 3, 4 ou
5 vezes, com intervalo de 40 a 50 dias, RES-
TAURA ESPETACULARMENTE O CAFEZEIRO.
Quanto mais pauperrimo for o cafeeiro, tan-
to maior será o resultado.

AGENTES EXCLUSIVOS NO PARANÁ

Albano Boutin & Cia. Ltda.

MATRIZ:

Av. Capanema, 155/191

Caixas Postais, 332 e 1.359

TELE FONES: 276 - 4932

GRAMA: "BOUTIN"

CURITIBA



PARANÁ

FILIAL

Av. Paraná s/n

(sóla para hipótese)

Caixa Postal, 18

BEMVINDO SEJAIS REVMO. PE. HUGO DYLLA!

Pela terceira vez, a Terra de Santa Cruz recebe-Vos em visita Revmo. Pe. Hugo Dylla. Há cinquenta anos chegastes pela primeira vez, como jovem sacerdote a oferecer as suas forças e trabalhos em benefício do nosso querido Brasil. Quantas lembranças, ainda restam nas memórias e gratidão nos corações daqueles que batizastes e instruístes nas verdades da religião! Quantas Paróquias recordam com saudade as santas Missões que pregastes, pondo os alicerces da Fé, às gerações futuras!

Foi no ano de 1953, que os Padres da Congregação da Missão, da Província Polonesa, celebraram com grande alegria o Jubileu de Ouro da vida dos primeiros Missionários Lazaristas. A Vossa presença, Revmo. Padre Hugo, foi o centro em torno do qual giraram as comemorações. E com razão! Pois Vós sois o único dos pioneiros que a Divina Bondade conservava em vida.

É também no cinquentário, que começou a construção do Seminário Menor em ARAUCÁRIA, o qual se ergueu tão rapidamente, devido, em grande parte, a Vossa generosidade. Fazem dois anos que não Vos viamos com os olhos, mas o nosso pensamento voltava-se frequentemente para o nosso Bemfeitor, lá na longínqua América.

Quinta-feira passada (14-VII) com grande alegria, recebemos a Vossa visita, querido Pe. Hugo.

Bemvindo seja, na Terra de Santa Cruz dos Pinheirais! Bemvindo seja, em nossa Província! Bemvindo seja no Seminário, cujas paredes ajudastes a erguer!

O brado dos nossos corações é, que permaneçais conosco, por muito tempo e a prece que os nossos lábios murmuram, é que Deus Vos guarde ainda por muitos anos — ad multos annos!

Neânias da Silva.



MARIA SANTÍSSIMA NA HISTÓRIA DA POLÔNIA

(Conclusão)

No limiar do ano 1939, quando os povos europeus andavam eletrizados pela guerra fria, a nação polonesa, sob a direção do episcopado, resolveu festejar com todo o esplendor possível o mês de Maio e, sobretudo, a Festa da Excela Rainha da Polónia. Nas mãos de Nossa Senhora estavam, assim, entregues os destinos do povo polonês. Confiantes, pois, na proteção da Virgem Maria, os poloneses ficaram aguardando com serenidade os futuros acontecimentos que iriam convulsionar a Europa toda.

Ao ver-se, traioeiradamente invadida pelas hordas nazistas e comunistas, a Polónia pegou em armas para defender a sua liberdade e a liberdade das nações aliadas. Sacrificou a própria vida, mas contribuiu à salvação da Europa. A derrota da Polónia, na última guerra, foi o início da derrota do nazismo e a segurança da vitória das Nações Unidas. Há derrotas que representam a vitória. Dia virá em que as Nações Unidas, reconhecendo a própria deslealdade cometida contra a nação polonesa sua aliada, se empenharão para reparar aquela clamorosa injustiça.

Acima da injustiça humana para a justiça de Deus. É na

justiça divina e na proteção maternal de Nossa Senhora que os poloneses do mundo inteiro esperam o triunfo final das suas aspirações. Não é a primeira vez que a Polónia se vê espinhada pelas forças do mal e da injustiça. Lembrem, muito bem, os poloneses a portentosa intervenção de Nossa Senhora nas tremendas refregas de Chocim, de Berestecko, de Czeszochowa e, especialmente, o Grande Milagre nas margens de Vistula, em 1920... Através dos séculos passados, a Polónia tem sido o invencível Propugnáculo do Cristianismo. Mostra a história que os inimigos da Cruz e os inimigos da Virgem Maria têm sido sempre inimigos fideais da Polónia. Humanamente falando, a Polónia já há muito devia ter desaparecido do mapa das nações. Entretanto, dos escombros e do seu aniquilamento ressurgiu ela, qual misteriosa fénix, mais sadia e mais esperançosa do que nunca.

A calamitosa situação, em que, atualmente, se encontra a Polónia, longe de quebrar o ânimo dos poloneses, está, antes, contribuindo para reavivar-lhes as forças morais e religiosas, quer dentro do território polonês, quer fora dele.

Poloneses e descendentes de poloneses, lembremo-nos da

O EXMO. SENHOR ARCEBISPO D. JOSÉ FÉLIX GAWLINA veio ao Brasil para participar do XXXVI.º Congresso Eucarístico Internacional

Procedente de Roma, a bordo do avião Panair, chegou ao Rio, no dia 11 de Julho, como convidado de honra da Congregação Mariana e da Comissão do Congresso Eucarístico, o Exmo. Senhor Arcebispo D. José F. Gawlina, ilustre Presidente Pontifício da Confederação Mariana do mundo inteiro.

O Arcebispo D. José Félix Gawlina nasceu aos 18 de Novembro de 1892 em Strzybnik, na Polónia. Coursou filosofia e teologia em Wrocław e Varsóvia. Ordenou-se sacerdote em 1921. Como membro da Diocese de Katowice, trabalhou, sucessivamente, na Cúria e no ministério sacerdotal, sobretudo na paróquia de Chorzów. Em Varsóvia, criou, organizou e dirigiu com rara competência a Agência Católica da Imprensa (KAP — Katolicka Agencja Prasowa). Em 1933, foi preconizado Bispo titular de Mariamme e Capelão Chefe Militar das Forças Armadas na Polónia. Durante a segunda Guerra mundial, que esfacelou a Nação polonesa, D. José Gawlina, ferido várias vezes, viu-se forçado, empós a capitulação da Polónia, a abandonar o território polonês e buscar, ao lado do exército polonês, guardado na França, onde o soldado polonês continuará a lutar, ombro a ombro com aliados, pela

liberdade das Nações Unidas.

Nomeado, em 1942, Visitador Apostólico dos poloneses deportados na Rússia Soviética, D. José F. Gawlina passou considerável temporada nos países da União Soviética. A seguir, desempenhou as funções de Bispo dos poloneses dispersos no Oriente: Pérsia, Irak, Síria, Líbano, Palestina, Egito, África Oriental, Índia, Nova Zelândia e México.

Sempre ao lado do exército polonês, D. José F. Gawlina fez toda a campanha da segunda guerra mundial, prestando sua assistência espiritual nos frentes da Polónia, Itália, França, Bélgica, Holanda e Alemanha.

Assistiu aos bombardeios de Londres. Na celebríssima batalha pela conquista do Monte Cassino, em que, o soldado polonês, empolgando o mundo inteiro com a sua

bravura, se cobriu de glória imortal, D. José F. Gawlina teve tanta honra que mereceu a condecoração da Cruz da Ordem a Virtuti Militari.

Desde 1945, vem exercendo a função de Bispo Ordinário dos poloneses, radicados no território alemão, e, de 1949, por especial incumbência do Santo Padre Papa Pio XII, vem dirigindo o protetorado sobre os poloneses espalhados em todo o mundo.

Nomeado Arcebispo, D. Jo-



sé Gawlina não mede sacrifícios para levar o socorro espiritual aos poloneses refugiados fora do território polonês.

Dotado de alta visão, possuidor de grande cultura, poliglota, exímio orador, e grande devoto da Santíssima Virgem Maria, D. José F. Gawlina foi nomeado Presidente Pontifício da Confederação Mundial Mariana.

Ao ensejo do Congresso Mariano, realizado em Roma, no ano mariano, D. José F. Gawlina eletrizou todos os congressistas com seus discursos pronunciados em seis línguas. Na Praça do Congresso Eucarístico Internacional do Rio, no dia 23, às 20,30 horas, dirigirá os Congregados a sua palavra autorizada e cheia de vibração.

Ao ilustre Dignatário da Igreja apresento, em nome da Colónia Polonesa, radicada no Brasil, os votos de boas vindas.

A. Wiktorski.

CONTO

UMA SALVE RAINHA

Um pequeno navio rasgava as ondas do Mar Mediterrâneo. Este mar era cheio de corsários (ladrões do mar), que aprisionavam os católicos e os levavam como escravos para a África.

O dito navio levava consigo um jovem sacerdote francês. A certa altura foram atacados pelos piratas (ladrões) e o jovem padre foi preso e vendido como escravo a um senhor cruel, na África.

Lá trabalhou muito e sofreu ainda mais. Não podia exercer os seus ofícios sacerdotais, como rezar a Santa Missa ou o Breviário. O seu senhor era antigamente um católico, mas passou para outro religião (Islamismo) que odeia extremamente a nossa.

Certo dia foi trabalhar sozinho. Enquanto as suas mãos trabalhavam o seu pensamento estava ocupado com Deus e os seus lábios entoavam o SALVE RAINHA à Virgem Santíssima.

Uma das mulheres do seu senhor (pois tinha mais) ouviu o canto do escravo e ficou comovida a tal ponto que pediu ao marido a liberdade do jovem. Algum tempo depois o jovem sacerdote era posto em liberdade e o senhor de quem era escravo se converteu ao catolicismo. O jovem sacerdote atribuiu estas duas graças à MARIA — ESPERANÇA DOS DESESPERADOS.

Quereis saber quem foi este jovem padre?

Foi SÃO VICENTE DE PAULO.

N.S.

CAMAQUÁ

HILARIO M. USZACKI

Descansa a face risonha
Nos pinheiros do Herval,
Enquanto a onda serena
Dos Patos te vem beijar.

As flores, com cores vivas
Matizam teu chão de heróis;
Árvores miram altivas
Os teus castos arrebois.

Vibra o canto do trabalho;
Crianças, forjam nas escolas,
O teu porvir com afa.

Porque és o chão que eu
adoro
Torção de minhas memórias:
És o meu berço — Camaquá.

Camaquá, 14 de julho de 1954

Inscrição que o Presidente da Polónia, em Londres, mandou gravar num magnífico emblema de prata, simbolizado pela águia branca, e colocado, como prece votiva de todos os poloneses, junto ao quadro de Nossa Senhora de Czeszochowa:

"Bogorodzico Maryjo, nie opuszczaj Nas!"

Maria, Mãe de Deus, não nos desampares!

A. Wiktorski

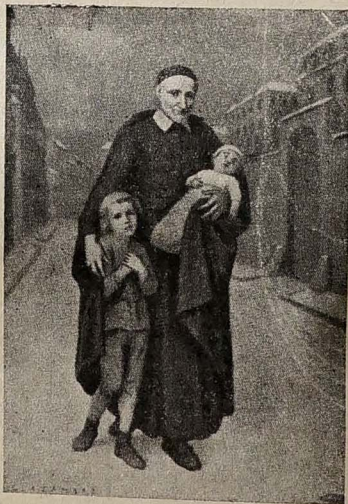
SÃO VICENTE DE PAULO

No decorrer dos séculos manifestaram-se no mundo escuro do mundo almas encantadas com o exemplo do Divino Mestre e imitando o exemplo de seu amor, eram inteiramente abrasadas pelas chamas de caridade com Deus e com o próximo.

Uma destas almas nobres brilhando no firmamento da Igreja é a do grande Santo, São Vicente de Paulo. O "bon Senhor Vicente" durante mais de metade de sua longa vida, pois morreu na idade de oitenta e quatro anos, foi o ministro todo-poderoso da caridade em França.

Achava-se presente em pessoa ou pelo pensamento, onde quer que os pobres fossem socorridos onde os orfãos e recém-nascidos atirados à rua eram recolhidos, onde os enfermos eram tratados, onde os jovens eram instruídos, onde eram consolados os prisioneiros, numa palavra, em toda a parte, onde se fazia bem.

Ele arrolava em seu exército da beneficência não só a rainha, os grandes, toda a corte, mas também as moças do campo, para instituir delas a santa e admirável Congregação das Irmãs de Caridade, chamadas pela história Anjos da Bondade, que são presentemente quarenta mil, esparsas em todo o mundo e a sua corneta branca tornou-se



simbolo da caridade.

São Vicente de Paulo estava também à testa do renascimento religioso que celebrou o século dezessete. Fundou a obra dos Seminários e a Congregação dos Padres da Missão, os quais a exemplo do seu Pai, pregam as missões em todo o mundo, partindo do pão da palavra de Deus aos pequeninos e dirigem os Seminários.

Este diretor de tantas obras, este chefe acobrunhado de solidões e de ocupações, este grande personagem, enfim, a quem consultaram os reis e os primeiros ministros, jamais olvidou o mais elevado dever do sacerdote — servir aos pobres e tocar com suas mãos "esses membros sofridos" de Jesus Cristo.

CURIOSIDADES

A JUSTIÇA E OS ANIMAIS

Houve tempo em que os tribunais europeus lançavam sentenças contra os animais acusados de certos delitos.

Em 1474 — Um galo foi condenado a ser queimado em vista de sentença proferida pelo magistrado de Basileia, por ter posto um ovo! (sentença manuscrita).

● O Brasil será uma grande nação no dia em que pudermos colocar em cada residência, fábrica, escritório ou casa de comércio, uma placa com os dizeres: NESTA CASA NÃO HÁ ANALFABETOS.

A SUPERSTIÇÃO

QUEM NÃO QUER SER TOLO?

Em continuação aos artigos anteriores, julguei muito oportuno publicar aqui um trecho do interessante livro de Mons. Ascânio Brandão: NOVAS VARIAÇÕES DO MEU CANTINHO.

— Querem umas amstras de superstições que por aí correm? Uma pessoa amiga se encarregou de me trazer uma boa lista e eu já tinha algumas na minha coleção. Se souberem de outras interessantes, podem me mandar. Isto diverte, às vezes, embora seja uma coisa muito triste a ver como há gente tola neste mundo!...

Vamos ao acaso apontar alguns. No domingo de Ramos disse-me alguém que não prestava comer verdura... fazia muito mal e era pecado!... Gato preto é um perigo, tem o diabo. Galinha preta de pescoço pelado... hum! é um azar! Borboleta na cozinha é miséria, na sala, é visita, e no quarto é doença... O mesmo se diz do beija-flor, principalmente se tem rabinho branco; e, se a caudazinha é preta, morte na certa!

Se galinha cantar feito gallo? Que horror! Uma enorme calamidade ameaça a família. Acabar com os pombois traz má sorte. Quando se vê um arco-íris é preciso logo cruzar os braços, senão pode haver um perigo enorme; dizem às crianças: o arco da velha engole criança viva! Achei um menino a tremer e de braços cruzados enquanto apreciava toda gente um lindo arco-íris. Tremia cor-

medo de que o Arco da Velha o engolissem, se fosse preciso descurzar os braços... Canecas, pratos, panelas de brucos chamam miséria.

No sábado da Aleluia dizem que é muito bom passar uma sova bem dada na criança, porque é um santo remédio para corrigir todos os defeitos e acorda Nosso Senhor para a ressurreição. Al! seria tão bom que os supersticiosos tivessem naquele dia do Judas o lombo bem quente com umas bordoadas para não serem tão tolos!...

Dizem que quem planta pinhão morre logo. Quando uma visita sai não se dá de varrer a casa logo depois. A visita não volta mais... Há tanta visita precisando de uma varreção desta... Quando a visita demora, sal no fogo, vassoura virada para cima e outros processos.

Moça quando está já do meio dia para a tarde, lá pelos quarenta, e não achou casamento, recorre logo aos processos supersticiosos para encontrar um infeliz que lhe caia nas unhas. Amarra Santo Antônio, põe Santo Onofre no pilão, dependura fígula no pescoço com fitinha vermelha para ficar atraente, apesar, às vezes, de não haver conserto para a bruxa; consulta feitiçeiros e macumbeiras sordidas, enfim, torna-se ridículo e supersticiosa. E certos homens de negócios e até políticos que gastam boas quan-

tias para consulta com espíritos em sessões especiais e para interrogações supersticiosas do futuro? Al! nunca havia de terminar se vos quisesse mostrar, meus leitores, as superstições, que proliferam por aí afóra.

Por hoje basta. Vou arranjar mais outra vez, e ainda voltarei ao assunto que é inextinguível.

Na verdade, essas superstições são uma praga! e isto porque "O número dos tolos é infinito!"

Ernesto Uvarana.

MANUAL AGRÍCOLA

CULTURA DO AMENDOIM

★ VARIEDADES. — As melhores para o Estado de São Paulo são: "ROXO-54", "ROXO-40" e "ESPANHA-76".

★ SOLOS. — Leves e férteis, de preferência arenosos.

★ PREPARO DO SOLO. — São necessárias duas arações: a primeira no inverno, para enterrio dos restos da cultura anterior e a segunda pouco antes do plantio. Essas arações devem ser seguidas de gradação para que o terreno fique bem destorroado e livre de ervas más.

★ DEFESA CONTRA EROSAO. — Plantio em curvas de nível ou em faixas de nível.

★ ROTAÇÃO DE CULTURA. — Aconselhamos: primeiro ano, amendoim; segundo ano, algodão, terceiro ano, milho, quarto ano, amendoim.

★ ADUBAÇÃO. — Em solos férteis, o adubo comercial geralmente não aumenta a produção do amendoim. Porém, a adubação é geralmente proveitosa em solos de média ou baixa fertilidade, a menos que a cultura do amendoim seja feita após alguma outra, a qual tenha sido bem adubada. Quando o amendoim for plantado seguindo uma leguminosa adubada e que tenha sido enterrada, não será necessário o emprego de nenhum fertilizante adicional para o cultivo do amendoim. Em solos pobres onde não tenha sido plantada uma leguminosa, a adubação química em geral dá bons resul-

tados. Um inquérito feito nos Estados Unidos demonstrou que 98% dos lavradores adubam a cultura do amendoim, dos quais 90% usam fórmulas completas. As fórmulas mais usadas são as do tipo 2-12-4, 2-12-6 e 4-12-4, com os seus elementos na forma solúvel. Ao potássio cabe papel importante na adubação em virtude da sua influência decisiva na produção das sementes. Ao fósforo, que aparece nos nossos solos em quantidades bem pequenas não raras vezes insuficientes para uma boa fecundação das flores, também cabe papel importante na adubação do amendoim. Quanto ao azoto, ele é necessário na fase inicial da vegetação, tendo menor importância depois de um certo desenvolvimento da planta, pois a mesma retirá-lo-á do próprio ar.

Em solos de baixo teor em cálcio a aplicação de pó calcário ou cal aumentará a produção e melhorará a qualidade dos frutos. A ausência de cálcio no solo determina o aparecimento de vagens chocas ou cascas vazias, especialmente se for a variedade de cápsulas grandes, como a "NAMBÍQUARA".

O cálcio disponível deve estar na superfície do solo, "a zona das vagens" — porque estas atuam como raízes, extraindo parte do suprimento de cálcio proveniente do solo.

Anderson Clayton & Cia. Ltda., Firma altamente interessada no desenvolvimento da cultura do amendoim — ótima oleaginosa que é — não poupa esforços e elaborou diversas fórmulas completas, para a adubação dessa leguminosa, as quais tem surpreendido os lavradores pelos magníficos resultados obtidos.

(Conclusão no próximo número)